Rok XIII. Nr. 35 (1379) Wilno, Środa 5 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sprawa zbiorowego bezpieczeństwa i organizacja zagłębia naddunajskiego głównym tematem rozmów w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Zainteresowanie kół politycznych rozmowami dyplomatycznemi, zakrojonemi na wielką skalę, toczącemi się w Paryżu, idzie głównie w tym kierunku, czy doprowadzą one bezpośrednio do konkretnego wyniku i jak wyrazi się ten wynik przedewszystkiem, jeśli chodzi o sprawę zbiorowego bezpieczeństwa, a zwłaszcza organizację Zagłębia Naddunajskiego.

W tej chwili toczące się rozmowy zdaje się **nie wyszły jeszcze poza zakres opinji, mającej przedewszystkiem na celu wyjaśnienia stanowiska poszczególnych kontrahentów.** Obecną, jak się tu mówi „konferencję paryską" rozpoczęto z myślą **organizacji paktu gwarancyjnego w sprawie Austrji.**

Trzy dni toczących się rozmów zdają się wskazywać, że żadne z wielkich mocarstw nie chce brać na siebie całkowitej odpowiedzialności. Sowiety, jak się zdają wykazywać informacje prasy, skłaniają się w kierunku organizacji zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi na podstawie art. 16. Wątpliwem jest jednak, czy Anglja chciałaby iść dalej poza istniejące już zobowiązania w sprawie Renu.

W konsekwencji min. Flandin, jak pisze „Paris Midi", będzie musiał oświadczyć księciu Starhembergowi, że Francja nie może sama wziąć na siebie odpowiedzialności gwarantowania niepodległości Austrji.

Paryskie rozmowy dyplomatyczne, poświęcone zagadnieniu stabilizacji i organizacji gospodarczej Europy wschodniej środkowej, wykazały już, że w obecnych okolicznościach możliwa jest jedynie polityka zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi Narodów i artykułu 16 paktu.

Tak możnaby zreasumować ogólny ton komentarzy dzisiejszej prasy na temat rozmów.

NEGOCJACJE FRANCUSKO - RUMUŃSKIE I FRANCUSKO - TURECKIE.

PARYŻ, (Pat). W powodzi domysłów, dotyczących przedmiotu ostatnich rozmów paryskich, można zanotować dotychczas konkretne negocjacje francusko - rumuńskie i francusko - tureckie

W czasie rozmów paryskich uzgodniono układ francusko - rumuński, dotyczący obsługi pożyczek rumuńskich we Francji. Rumunja podejmuje regulację procentów od pożyczek drogą dostaw naftowych, środki, uzyskane z tej sprzedaży będą przeznaczone na obsługę wspomnianych pożyczek.

Analogiczne pertraktacje, dotyczące obsługi długów tureckich, prowadzone były w Paryżu z przedstawicielem rządu tureckiego.

WIZYTA STARHEMBERGA.

PARYŻ, (Pat). Dziś o godz. 15 ks. Starhemberg w towarzystwie posła austrjackiego w Paryżu Egger Moellwalda złożył wizytę min. Flandinowi. „L' Oeuvre" zaznacza, iż spotkanie ks. Starhemberga z min. Flandinem dotyczy nietyle zagadnienia możliwości zawarcia paktu gwarancyjnego w sprawie Austrji co zastosowania artykułu 16 paktu Ligi Narodów na wypadek zagrożenia niepodległości Austrji.

Akademja Literatury znowu w pełnym składzie



Na niedzielnem posiedzeniu Polska Akademja Literatury na miejsce opróżnione po śmierci ś. p. Piotra Choynowskiego, wybrała na swego członka Ferdynanda Goetla, autora „Kar-Chat", „Pątnika Karapety", „Z dnia na dzień", „Serca Lodów" (państwowa nagroda literacka w 1929 r.), „Wyspy na chmurnej północy" i t. d.

Etjopi otoczyli Makalle

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 4 lutego

Oficjalny komunikat włoski stwierdza, iż na froncie północnym nie zaszło nic godnego do zanotowania.

Według wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich sytuacja w Makalle staje się z każdym dniem trudniejsza. Wprawdzie w Addis Abebie nie twierdzą, iż miasto to zostało już zajęte, ale utrzymują, iż walki, jakie toczyły się w ciągu ostatnich dwu dni w odległości 30 klm. na południe od Addigrat zakończyły się pomyślnie dla Abisyńczyków, utrudniając jeszcze bardziej sytuację Włochów w Makalle. W bitwie tej brały rzekomo udział oddziały należące do armji ras Sejuma oraz kolumna włoska. Abisyńczykom rzekomo udało się osiągnąć drogę Adua—Makalle. Wiadomość ta w Addis Abebie wywołała wielką radość.

Na froncie południowych doszło do utarczek w okolicy Negelli, gdzie Włosi zaskoczyli oddział Abisyńczyków, który poniósł znaczne straty. Wiadomość tę potwierdzają w Addis Abebie.

Nad prowincją Godzam, gdzie niedawno zostało stłumione powstanie, samoloty włoskie, jak donosi Reuter, rzucały odezwy, zawiadamiające o zwycięstwie Włochów nad rasem Destą i obiecujące pomoc mieszkańcom Godżamu.

Premjer Czechosłowacji udaje się z wizytami do Białogrodu, Wiednia i Paryża

PRAGA, (Pat). Premjer Hodża wyjeżdża 8 lutego do Paryża, gdzie weźmie udział w uroczystości na cześć b. prezydenta Masaryka, która odbędzie się dnia 10 lutego.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą pozatem, że premjer Hodża ma zamiar udać się do Białogrodu, jeszcze przed zrewizytowaniem kanclerza Schuschnigga w Wiedniu.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Berlin 213,45—213,98—212,92; Londyn 26,28—26,35—26,21; N.-Jork nie notowany; N.-Jork kabel 5.23 1/4—5,24 i pół—5,22; Paryż 35,00 i pół — 35.07 i pół — 34.93 i pół; Szwajcarja 172.85—173,19—172.51.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Niemcy chcą spłacić należność ratami i towarem

W kołach poinformowanych mówią, iż wynikłe przez rząd niemiecki propozycje w sprawie regulacji należności Polskiej są przedmiotem rokowań w Warszawie. Jak się zdaje, propozycje niemieckie uznane zostaną za niewystarczające.

Niemcy bowiem pragną uregulować tylko część należności w gotówce i to ratami, a resztę pokryć dostawą artykułów inwestycyjnych. M. in. Niemcy oferują dostawę artykułów elektrotechnicznych.

Pozatem otrzymano w Warszawie informację, iż koła gospodarcze niemieckie jakoby powzięły decyzję obniżenia cen towarów niemieckich eksportowanych do Polski w ten sposób, aby mogły one wytrzymać konkurencję z cenami innych towarów zagranicznych na rynku polskim.

Reorganizacja i skoszarowanie szaulisów

KRÓLEWIEC. (Pat.) „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" donosi z Kowna, że nowy dowódca związku strzelców litewskich Szaulisów płk. Saladzius rozpoczął zakreśloną na szeroką skalę reorganizację działalności związku.

Szaulisi zostaną skoszarowani, przyczem obecnie budują się domy i pomieszczenia dla oddziałów związku nawet w najmniejszych miejscowościach na Litwie. Przy domach tych będą znajdowały się składy broni.

Płk. Saladzius dąży również do usunięcia tarć, jakie niejednokrotnie powstawały pomiędzy strzelcami a członkami organizacyj młodolitewskich, oraz do przeszkolenia wojskowego kobiet litewskich w ramach związku Szaulisów.

Delegacja T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich u min. Raczkiewicza

W tych dniach min. Raczkiewicz przyjął delegację T—wa Rozwoju Ziem Wschodnich z prezesem Kożuchowskim na czele. Delegacja złożyła p. ministrowi sprawozdanie z działalności oraz projekty prac na r. bież.

W szczególności zwrócono uwagę na akcję mającą na celu **koordynację działalności różnych polskich organizacyj społecznych na Ziemiach Wschodnich.**

Pozatem zwrócono uwagę na możliwość **zainteresowania emerytów dużemi walorami, jakie dla nich przedstawiać by mogły ziemie wschodnie z uwagi na niskie koszty utrzymania.**

Kardynał Bliskiego Wschodu



Pierwszy w czasach nowożytnych człowiek wschodu mianowany kardynałem, msgr. Tappouni (x), Kardynał Bliskiego Wschodu, po powrocie z Rzymu, gdzie z rąk Ojca Świętego otrzymał kapelusz kardynalski został entuzjastycznie powitany na Libanie. Na zdjęciu msgr. Tappouni z Wysokim Kom. Francji dr. Martelem (xx).

Komitet Ekonomiczny i Rada Ministrów

W środę zbierze się Komitet Ekonomiczny Ministrów. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie program prac i skład osobowy komisji do badania działalności przedsiębiorstw państwowych. Komisja składać się będzie z 30 przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego, a na czele jej stanąć ma b. min. Przem. i Handlu p. Henryk **Strasburger.**

Pod koniec tygodnia zbierze się Rada Min., która m. in. rozpatrzy plan inwestycyjny na r. bież.

Generalne debaty
nad budżetem Ministerstwa Skarbu

Dziś na Komisji Budżetowej Sejmu przystąpiono do dalszych generalnych debat nad całością budżetu.

POSŁANKA PRYSTOROWA

stwierdziła m. in., że w hierarchji potrzeb państwa zachodzi konieczność uwzględniania przedewszystkiem potrzeb najważniejszych, a odroczenia innych, może niemniej słusznych, lecz nie tak pilnych. Posłanka wypowiedziała się tak że za zmniejszeniem ciężarów, wynikających z czynności, narzuconych gminom i wyznaczenia im odpowiedniej dotacji ze skarbu.

POSEŁ ŻELIGOWSKI

powołując się na oświadczenie min. Kwiatkowskiego o konieczności podniesienia wsi, zaznaczył, że główną przyczyną szczupłości naszych środków są zbyt wysokie koszty obsługi naszych długów zagranicznych, które należałoby pokrywać eksportem wytworów krajowych.

Inni mówcy poruszyli sprawę etatyzmu. m. in.

POSEŁ KAMIŃSKI

usprawiedliwia wzrost etatyzmu w Polsce koniecznościami życiowemi, które doprowadziły do tego, że wszystkie niemal państwa zwiększały stopniowo zakres swych funkcyj.

Również i ten mówca wypowiedział się za niestosowaniem redukcyj mechanicznych. Jeśli chodzi o zagadnienie kredytu, to poseł Kamiński stwierdził, że nasze banki prywatne dysponują łączną suma zaledwie 280 milj. zł. Jest to oczywiście suma niewspółmierna z potrzebami rynku prywatnego, a jeżeli się jeszcze uwzględni minimalny obieg pieniężny, to jasną jest rzeczą, że państwo nie może się wyrzec dysponowania pieniądzem.

Na posiedzeniu popołudniowem komisja budżetowa sejmu prowadziła dalszą dyskusję generalną nad budżetem państwa, połączoną z dyskusją nad budżetem min. skarbu. W dyskusji poruszono m. in. sprawę emerytalną.

Żywszą dyskusję wywołała sprawa pożyczki towarowej, zawartej z Anglją na hamulce zespolone. Kwestje te poruszył poseł Duch. Z wywodami posła Ducha polemizował referent budżetu min. komunikacji poseł Starzak.

Echo w dyskusji znalazła również

KWESTJA GOSPODARKI LASÓW PAŃSTW.

Poseł WAGNER zwraca uwagę, że dyskusję utrudnia to, że poseł Hutten-Czapski nie przedstawił jasno motywów, które go skłaniają do wystąpienia przeciwko tej gospodarce.

Długie przemowienie poświęcone również zagadnieniu lasów państwowych wygłosił wicemarszałek MIEDZIŃSKI.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos

P. WICEMIN. SKARBU GRODYŃSKI

w zastępstwie zajętego na ważnej konferencji p. wicepremjera. P. wiceminister odpowiadał szczegółowo na zagadnienia poruszane przez mówców w toku debaty.

Oświadczył on m. in. co następuje: niema nigdzie na świecie takiego stanu, w którymby wszyscy byli zadowoleni z podatków i urzędów skarbowych. Chodzi tylko o sprowadzenie do minimum tarć o uzgodnienie interesu skarbu państwa i płatnika. Wszyscy członkowie w komisji zagadzają się na konieczność podniesienia poziomu urzędów skarbowych i moralności podatnika. Jesteśmy wdzięczni za słowa uznania dla polityki ministra skarbu, który swoimi zarządzeniami w kierunku ujednolicenia systemu podatkowego i racjonalizacji egzekucj zmniejszył tarcia. Chcemy po tej drodze iść dalej. Obecnie są w toku prace nad ujednoliceniem podatku gruntowego i nad zmniejszeniem kosztów egzekucyjnych od sum niższych.

Po końcowych wywodach referenta posła HOŁYŃSKIEGO, debatę generalną oraz debatę nad budżetem min. skarbu zakończono, poczem przyjęto budżet min. skarbu w myśl wniosku referenta.

Incydent na tle dyskusji
nad budżetem Lasów Państwowych
Min. Poniatowski żąda wyjaśnienia od posła Kozickiego

Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej sejmu, przewodniczący wicemarszałek BYRKA odczytał odpis listu min. Poniatowskiego do marszałka sejmu. W liście tym p. min. Poniatowski, opierając się na raporcie służbowym o rozmowie między pos. Kozickim i pos. Kamińskim, zwraca się do p. marszałka Sejmu z prośbą o stwierdzenie:

1) Na jakich faktach pos. Kozicki oparł twierdzenie, że „świństwa", i „złodziejstwa dzieją się w lasach państwowych".

2) Z jakich powodów pos. Kozicki mniema, że o tem „nie wolno mówić i wszyscy wiemy dlaczego nie wolno mówić".

W końcu swego listu p. min. Poniatowski stwierdza, że ministerstwo rolnictwa i reform rolnych nie ma żadnych tajemnic wobec sejmu.

Raport załączony do listu odtwarza przebieg rozmowy między posłami Kozickim i Kamińskim po dyskusji w komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. W rozmowie tej pos. Kozicki zarzucać miał m. in. referentowi budżetu rolnictwa pos. Kamińskiemu, że zanadto chwalił gospodarkę lasów państwowych, w której, jak się miał wyrazić pos. Kozicki: „Wiadomo co się tam dzieje i dlaczego nie wolno o tem mówić".

Po odczytaniu listu i raportu (ten ostatni skierowany był do dyrektora lasów państwowych), zabrali głos posłowie Kozicki i Kamiński w sprawie oświadczenia.

Pos. Kamiński wezwał pos. Kozickiego do ujawnienia cytowanych w tej rozmowie rzekomych nadużyć w lasach państwowych, oświadczając, że osobiście żadnych nadużyć na terenie lasów nie zna, a gdyby znał, zrobiłby natychmiast z tego użytek.

Na to odpowiedział pos. Kozicki, że istotnie przebieg rozmowy odtworzony został w raporcie dość wiernie i stwierdził przytem, że opierał się na raportach N. I. K. w sprawie gospodarki lasów państwowych.

Dalszą dyskusję w tej materji wicemarszałek Byrka przerwał i komisja przystąpiła do głosowania nad monopolami. W głosowaniu tem przyjęto szereg poprawek uzgodnionych z rządem do poszczególnych monopoli.

* * *

Pismo Min. Poniatowskiego jest dowodem niezdrowej atmosfery, która się wytworzyła dokoła dyskusji nad gospodarką Lasów Państwowych.

Pos. Kozicki (z Drohobycza), który w dyskusji nad budżetem Dyrekcji Lasów Państw. głosu nie zabierał, wyraził się w rozmowie z referentem obelżywie o gospodarce tej instytucji, opierając się, jak następnie sam na wezwanie posła Kamińskiego stwierdził, na sprawozdaniu Nacz. Izby Kontroli. Ale przecież to sprawozdanie mieli w ręku i inni członkowie Komisji, miał je też — i niewątpliwie przestudjował — referent pos. Kamiński, lecz nikt, nawet pos. Hutten-Czapski, podstaw do takiej nieparlamentarnej kwalifikacji państwowej gospodarki leśnej tam nie znalazł, — oprócz pos. Kozickiego, który przytem swoje milczenie na Komisji uzasadniał w sposób bardzo dziwny. Wszystko to jest bardzo niesmaczne i trzeba mieć nadzieję, że interwencja listowna Min. Poniatowskiego u Marszałka Sejmu spowoduje wyjaśnienie tego przykrego incydentu.

Obrady Izby Deputowanych
nad zmianą ordynacji wyborczej

PARYŻ, (Pat). Wtorkowe obrady izby deputowanych mają doniosłe znaczenie polityczne, gdyż zadecydują o warunkach, w jakich będą się odbywały przyszłe wybory.

Jak wiadomo, w łonie izby deputowanych zaznaczają się dwie zasadnicze tendencje: za reformą ordynacji wyborczej występują zwolennicy zasady proporcjonalności wyborów. Przeciwnikami ich są zwolennicy utrzymania dotychczasowego systemu wyborczego przy ewentualnem wprowadzeniu pewnych zmian.

Po referacie deputowanego Mistlera, wygłoszonym w imieniu komisji, powszechnego głosowania, zabierało głos wielu parlamentarzystów.

Prawdopodobnie, dopiero we czwartek nastąpi decydujące głosowanie. Jeśli izba wypowie się przeciw konkluzjom, przedstawionym w imieniu komisji przez dep. Mistlera, zostanie wyznaczony nowy referent, który otrzyma polecenie przedstawienia izbie projektu proporcjonalnych wyborów. Jeśli izba nie wypowie się za zasadą proporcjonalności, to, pozostanie do rozstrzygnięcia sprawa ewentualnego utrzymania ordynacji wyborczej w dotychczasowej formie, względnie przeprowadzenia pewnych zmian, wyrażających się np. w zniesieniu drugiego stosowania lub w postanowieniu, że tylko dwaj kandydaci którzy otrzymali najwyższą ilość głosów będą mogli stanąć do drugiego głosowania.

Senacka Komisja Budżetowa
Min. Poczt i Telegrafów

W obecności ministra Kalińskiego, wicemin Drzewieckiego obradowała nad preliminarzem budżetowym ministerstwa poczt i telegrafów, który obszernie zreferował senator Dąbkowski, prosząc o przyjęcie bez zmian. Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora. Wysunięto postulaty pod adresem ministra poczt i telegrafów oraz polskiego radja, domagając się obniżki taryf, którą uznano za wskazaną nawet w interesie samego przedsiębiostwa.

Obrady komisji oświatowej Sejmu

Przyjęto bez zmian rządowe projekty ustaw o stosunku państwa do karaimskiego i muzułmańskiego związku religijnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Odznaczenie hinduskiego przyjaciela Polski



O. Heras z Bombaju, uczony jezuita, który reprezentował naukę hinduską na Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie w 1933 r. odznaczony został przez P. Prezydenta R. P. Złotym Krzyżem Zasługi. Wręczenia odznaczenia dokonał Konsul R. P. Banasiński (na zdjęciu siedzący).

—[::]—

Kronika telegraficzna

— **ŁICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE,** według danych biur pośrednictwa pracy i Funduszu Pracy wynosiła w dn. 1 b. m. 472,526 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 2-ch tygodni o 33.155 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 28.774 osób.

— **LOT LOTNICZY PARYŻ — SZANGHAJ.** Lotniczka amerykańska Bessie Owen zamierza podjąć próbę pobicia rekordu szybkości lotu na dystansie Paryż — Szanghaj.

Król szwedzki złoży rewizytę w Finlandji

STOKHOLM, (Pat). Poseł finlandzki przedłożył królowi Gustawowi V zaproszenie na rewizytę nieurzędową w rezydencji letniej prezydenta Svinhufvuda w czerwcu r. b. Król przyjął zaproszenie, ale daty jeszcze nie wyznaczono.

Austrja ma wstąpić do Małej Ententy?

LONDYN. (Pat.) Prowadzone w Paryżu z państwami Środkowo i Południowo-Wschodniej Europy rozmowy dają podstawę do najróżnorodniejszych domysłów.

M. in. korespondent paryski „Daily Telegraph" zapowiada, że w wyniku tych rozmów Bułgarja wstąpi do bloku bałkańskiego, a Austrja do Małej Ententy.

Anglja przygotowuje maski przeciwgazowe

LONDYN. (Pat.) „Daily Herold" donosi, iż rząd brytyjski czyni przygotowania do szerokiej fabrykacji masek gazowych, których liczba ma wynosić od 30 do 40 miljonów. Każde miasto i każda wieś będą musiały posiadać magazyny z maskami. Fabrykacja masek gazowych będzie prowadzona w przyśpieszonem tempie i ma być ukończona przed upływem roku bieżącego.

Brak mięsa w Londynie spowodu strajku

LONDYN. (Pat.) Nastrój wśród strajkujących robotników przemysłu mięsnego jest bardzo gwałtowny. Robotnicy obstawili całe Smith Field Market i patrolują wszystkie wejścia do hal, nie dopuszczając do żadnych tranzakcyj mięsem. Strajk obejmuje ogółem do 10.000 ludzi. Strajkujący czynią starania o wciągnięcie także robotników transportowych w dokach, którzy wyładowują mięso mrożone, Smith Field Market sprzedaje bowiem przeważnie mięso mrożone, konsumowane przez przeszło 80°/o mieszkańców wielkiego Londynu.

Strajk zapowiada się w każdym razie na parę dni i od jutra począwszy 5.000 sklepów mięsnych, zaopatrujących ludność Londynu, nie będzie posiadało mięsa na sprzedaż. Również wielkie restauracje odczują jutro brak mięsa.

LONDYN. (Pat.) 2000 robotników chłodni proklamowało strajk na znak solidarności z robotnikami rzeźni w Smithfield.

Powódź na Polesiu

PIŃSK, (PAT). — W wielu miejscowościach we wschodnich powiatach Polesia rzeki wystąpiły z brzegów. Z powodu podmycia przez wodę nasypów drogowych i zerwania mostu pod Pleszczycami około 500 furmanek zostało uwięzionych bez możności posuwania się dalej. Przy ratowaniu inwetarza zdarzały się wypadki zatonięcia ludzi.

Angielsko-niemieckie pogawędki kolonjalne

Mowa, wygłoszona przez niemieckiego ministra propagandy d-ra Goebbelsa na posiedzeniu zarządu okręgu berlińskiego partji narodowo-socjalistycznej, wywołała liczne komentarze w prasie zagranicznej.

Szczególnie mocno uderzył bojowy ton ministra d-ra Goebbelsa, kolidujący niejako z pokojowemi oświadczeniami miarodajnych niemieckich mężów stanu. Dr. Goebbles powiedział m. i. **„Der Tag wird bald da sein, wo man uns wird Kolonien geben müssen“**. (Wkrótce nastąpi dzień, gdy będą zmuszeni dać nam kolonje).

Dr. Goebbels nie występuje tu więc jako skromny petent, lecz jako domagający się swych praw wierzyciel. „Będą zmuszeni dać nam kolonje“. Nie oznacza to koniecznie „zmusimy ich dać nam kolonje“, chociaż na to się zanosi. W każdym razie jednak oznacza to tyle, że wkrótce **kraje posiadające kolonje, znajdą się w takiej sytuacji, iż niezależnie od swej woli dadzą kolonje Niemcom**.

Takie oświadczenie nie może przecież uchodzić za grzeczne i uprzejme zaproszenie do dyskusji w sprawie nowego podziału świata. Przeciwnie, ma charakter ultymatywny: gadać z wami długo nie będziemy, lecz wkrótce przekonacie się, że nic innego wam nie pozostanie, jak dać nam kolonje.

Wielkiej Brytanji bardzo zależy na zaspokojeniu aspiracyj niemieckich, a to ze względu na niebezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Wielkiej Brytanji całkiem nie zależy na tem aby jej groźny rywal w Azji — Japonja — znalazł w postaci Niemiec sojusznika w Europie w walce o nowy podział świata.

Właśnie to miał na myśli Hoare gdy oświadczył, że **przewiduje możliwość i konieczność porozumienia międzynarodowego w kwestji podziału źródeł surowców i wykorzystania pracy ludzkiej.**

Możliwość angielsko-niemieckiego porozumienia w sprawie zwrotu Niemcom kolonij utrudnia jednak ta okoliczność, że w posiadanie byłych kolonij niemieckich dostali się w charakterze mandatarjuszy Ligi Narodów właśnie... Anglicy. A któż z ochotą rezygnuje ze swego mienia?

W jednej z byłych afrykańskich kolonij niemieckich —w Afryce Południowo Zachodniej — doszło już swego czasu do próby sił między Niemcami a Wielką Brytanją.

Zamieszkali w Afryce Południowo-Zachodniej w liczbie 12000 koloniści niemieccy rozpoczęli dość gwałtowną agitację na rzecz przyłączenia kraju do Niemiec.

Pod wpływem prądów rodzimych wśród Niemców afrykańskich ruch hitlerowski zrobił poważne zdobycze. Toteż na wzór Niemiec powstały sztafety bojowe w mundurach brunatnych i rozpoczęła się szalona agitacja rasizmu nordyjskiego. Hitlerowcy afrykańscy nie zawahali się nawet przystąpić do walki czynnej. Bojówki hitlerowskie zrywały wszędzie sztandary i oznaki władz W. Brytanji zamiast których wywieszono godła i barwy państwowe Trzeciej Rzeszy.

Ten stan rzeczy nie przypadł do gustu Anglikom, toteż parlament Afryki Południowo-Zachodniej uchwalił ustawę o rozwiązaniu organizacyj hitlerowskich oraz zakaz noszenia mundurów brunatnych i swastyki, prowadzenia agitacji na rzecz rasizmu. Gdy miejscowi hitlerowcy stawili czynny opór wykonaniu tej ustawy, Anglicy aresztowali wszystkich ich przywódców i działaczy, posadzili ich do okrętu i wysłali do Trzeciej Rzeszy...

Po tej likwidacji insurekcji hitlerowskiej w Afryce Południowo-Zachodniej parlament tego terytorjum uchwalił większością dwóch trzecich głosów wniosek o połączeniu kraju bez zastrzeżeń i na zawsze ze Związkiem Afryki Południowej.

Łatwo więc zrozumieć, że ponowne wysunięcie żądania zwrotu kolonij, w dodatku jeszcze w tej ultymatywnej formie, w jakiej uczynił to dr. Goebbels spotkało się ze szczególnie nieprzyjaznem stanowiskiem angielskiej opinji publicznej.

Wyraz temu nieprzyjaznemu uczuciu społeczeństwa angielskiego wobec kolonjalnych rewindykacyj niemieckich dała prasa kraju, szczególnie konserwatywna „Morning Post“, która, alarmując angielską opinję publiczną spowodu wojennych przygotowań Trzeciej Rzeszy, domagała się szybkiego dozbrojenia W. Brytanji na szerszą skalę.

Czy to ma być odpowiedź W. Brytanji na niemieckie żądania kolonij?

„Będziecie zmuszeni dać nam kolonje“ — oświadcza dr. Goebbels.

„Skoro rzeczy tak się przedstawiają, to uzbroimy się odpowiednio, aby uniknąć tego musu“, odpowiada ustami „Morning Post“ John Bull...

Jeżeli chodzi o dawne kolonje niemieckie, to mało z nich miały Niemcy korzyści. Było to raczej źródło deficytu dla Niemiec. Wpakowały tam one między 1884 a 1906 rokiem 329.782.000 marek, a gdy zaczęły zbierać w kolonjach podatki, wybuchło powstanie tubylców, stłumienie którego kosztowało dalszych 326.260.000 marek.

A jakież korzyści płynęły dla Niemiec z tych kolonij?

Jak podaje Paul Ritter w „Der Kampf um der Erdenraum“ — 26.400 Niemców urządziło się w kolonjach, ale na tem koniec... Osiedlenie każdego Niemca w kolonjach kosztowało więc mniej więcej 25.000 marek, kolonizacja wewnętrzna napewno obeszłaby się znacznie taniej...

Jeżeli Niemcy teraz podnoszą kwestję zwrotu dawnych kolonij, to chodzi im o prestiż mocarstwowy, nie o bezpośrednie korzyści materjalne. Ani jako teren kolonizacyjny, ani jako źródło surowców, dawne kolonje niemieckie nie mają dla Niemiec istotnej wartości.

Skoro jednak Wielka Brytanja nie wyraża gotowości dać Niemcom nawet tych mniej wartościowych kolonij, które do nich dawniej należały, to jeszcze trudniej spodziewać się, by ktoś zgodził się dobrowolnie dać Niemcom kolonje wartościowe, jako źródło surowców lub teren kolonizacyjny.

Co do tego krążyły pogłoski, że Niemców chcą obdarzyć kolonjami portugalskiemi albo holenderskiemi. Niemcy prowadzą nawet na wyspach Indyj Holenderskich odpowiednią agitacje wśród ludności białej, twierdząc, że jedynie oni są w stanie obronić ich przed agresją japońską, wówczas gdy Holandja byłaby bezradna wobec tej agresji. Czy ta agitacja będzie miała powodzenie wśród Holendrów na wyspach Indyj Holenderskich i doprowadzi ich do dobrowolnego poddania się Niemcom, to inna sprawa i tego narazie przewidzieć niesposób. W każdym razie Indje Holenderskie — to bardziej tłusty i smaczny kęs, niż dawne kolonje niemieckie. Wielkiej Brytanji całkiem na tem nie zależy, aby Niemcy posiadały własne źródła surowców, skoro sama posiada surowce, które chce Niemcom sprzedawać.

Toteż prasa angielska dała wyraz opinji, że kolonje nie są potrzebne Niemcom dla nabycia niezbędnych surowców, bowiem Anglicy i Holendrzy chętnie sprzedają surowce każdemu, kto za nie zapłaci...

Anglikom łatwo tak mówić, ale Niemcy nie mają czem płacić...

Obserwator.

Miasto filmowe pod Rzymem



Mussolini położył kamień węgielny pod budowę nowego wielkiego miasta filmowego „Citta Cinematografica“, które powstanie w okolicy Rzymu i skoncentruje wytwórczość filmową włoską.

Jan Kiliński i Andrzej Kapostas na Litwie

(1797—1807)

Dzieje bohaterskiej działalności Jana Kilińskiego w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej w Warszawie są dobrze już zbadane przez historyków i biografów.

Mniej natomiast znane są perypetje śmiałego insurgenta w okresie jego wygnania na Litwę, szczególniej zaś od momentu deportowania go razem z Kapostasem z Pułtuska do Wilna via Grodno—Orany.

Mało komu też wiadome są szczegóły udziału Kilińskiego w spisku księdza dominikanina przeora Faustyna Ciecierskiego, oraz jego pobytu w Wilnie za panowania Pawła I z początkiem rządów cara Aleksandra I.

Nowe materjały, znajdujące się w archiwach wileńskich, rzucają ciekawe światło na pewne fakty nieznane i szczegóły charakteryzujące postać Kilińskiego na tle życia ówczesnego Wilna.

Po śmierci Katarzyny II skończyło się wygnanie Kilińskiego i Kapostasa, trwające, jak oblicza Kiliński — 23 miesiące. Amnestja formalnie otworzyła im drogę do powrotu w rodzinne pielesze. Toteż obydwaj otrzymawszy paszporty od następcy tronu Wielkiego Księcia Aleksandra i od pruskiego ministra, rezydującego w Petersburgu — wyruszyli 20 XII 1796 r. do kraju. Byłym insurrentom pozwolono zatrzymać się w Warszawie dla „uregulowania interesów“.

Jednak, gdy przybyli dn. 14 stycznia 1797 r. do Pułtuska — władze pruskie aresztowały obydwuch na mocy rozkazu z Warszawy, polecającego odesłanie ich spowrotem do Rosji. Kiliński i Kapostas protestują i, powołując się na generalną amnestję, proszą o zatrzymanie ich w Pułtusku do nadejścia odpowiedzi z Berlina na rekurs do króla pruskiego. Po upływie miesiąca petenci doczekali się przychylnej odpowiedzi, ale pod rygorem „przyzwoitego zachowania się“. Jednak po 13 dniach znów ich aresztują (2 marca) i eskortują do Tykocina, gdzie okazują im rozkaz z dn. 21 lutego, wzbraniający im wstąpienia na terytorjum „Prus“ (okupacji pruskiej) i nakazujący skierować ich przez Grodno do Rosji.

Z rozkazu komendanta Günthera i szefa eskadronu pruskiego de Ralla na czele eskorty stanął niejaki Gelnica, porucznik bośniackiego pułku. W Nowej Woli Gelnica kazał eskortowanym przekroczyć granicę okupacji rosyjskiej, dając im jednak wyjaśniający i polecający list. Nasi bohaterowie rychło wpadli... z deszczu pod rynnę, w tym bowiem czasie Paweł I z wyjątkową zaciekłością kazał kontrolować granicę w obawie przed powrotem „insurgentów, ukrywających się w innych dzierżawach“.

Granice ze strony Kowna, Telsz, Połągi były ostro strzeżone. Zjawienie się więc takich „grubych ryb“ politycznych w momencie podminowania policji i straży pogranicznej ukazami cara i codziennemi sztafetami Bułhakowa — wywołało zrozumiałą konsternację. Horodniczy grodzieński Pincerbiter zatrzymuje przybyszów i, widząc że mają listy polecające — przesyła ich Jakóbowi Danilowiczowi Merlinowi. Ten narazie przetrzymuje ich w Oranach, zwracając się o dalsze dyspozycje do wileńskiego wicegub. Jakóba Iwanowicza Bułhakowa, który nie ma odwagi rozstrzygnąć kwestji.

Satrapi grodzieńscy, wiedząc o zmianie usposobienia Pawła dla Polaków, poczuli się między młotem a kowadłem. Z jednej strony znany im był list Pawła do Fryzela z dn. 12 lutego o zatrzymywaniu na granicy insurgentów polskich, ukrywających się w innych państwach: z drugiej — uważali ukaz amnestyjny Pawła za nietykalny. Z przepustką od Królewskiego Urzędu pruskiego też należało się liczyć. Bułhakow zwraca się do władz pruskich z prośbą o podanie powodów wysłania insurgentów. Odpowiedzi nie otrzymuje. Pisze więc do Kurakina: „Trzymam Kapostasa i Kilińskiego w Oranach... Według pogłosek (!?) skutkiem zjawienia się ich w Warszawie motłoch („czerń“) począł gromadzić się i burzyć i to może było powodem wydalenia Kilińskiego. Ale dlaczego do naszych granic“? Robi przytem uwagę, że Kiliński i Kapostas, jako „ludzie niespokojni i zdolni do podburzania motłochu... nie posiadający majątku... i którzy tyle zbrodni popełnili w Warszawie... nie są pożądani w kraju“. Jednocześnie prosi o dyrektywę, jak ma z nimi postąpić na wypadek, gdyby władze pruskie ich nie wpuściły, oraz z tymi, których te władze zechcą usuwać za przestępstwa w Prusach popełnione.

Pomimo nieprzychylnej opinji Bułhakowa, Kiliński i Kapostas otrzymali przez Merlina pozwolenie Kurakina na opuszczenie Oran i swobodę wyboru miejsca zamieszkania, jednak z zastrzeżeniem, że „jeżeli zdecydują się pozostać na Litwie, to muszą **złożyć przysię**

Rozmaitości ze świata

PARYŻ W RAPORTACH POLICYJNYCH.

Paryska prefektura policji jest dzisiaj olbrzymim aparatem, którego działalność obejmuje jedną z największych stolic świata wraz z przedmieściami. Początkami swemi sięga policja paryska roku 1829, kiedy to powstał odrębny oddział stałych policjantów, t. zw. sergeants de ville. Było ich spoczątku tylko 100, pod koniec panowania Ludwika Filipa — 355, za czasów Napoleona III liczba ich wzrosła z 689 do 4447, a obecnie rozporządza prefektura sztabem złożonym z 82 inspektorów, 170 brygadjerów, 1372 przodowników i 10.788 szeregowców. Razem z 2.461 policjantami, pełniącymi służbę na przedmieściach Paryża, czyni to prawie 15.000 ludzi, których obowiązkiem jest pilnowanie ładu, porządku i bezpieczeństwa w stolicy nadsekwańskiej.

Ale i te siły nie wystarczają na potrzeby wielkiego miasta. Apele do policji, alarmy stają się coraz częstsze. W Paryżu istnieje 687 aparatów sygnałowych, w których wystarcza zbić szybkę, aby móc się połączyć z najbliższym komisarjatem. Liczba alarmów wzrosła z 2206 w roku 1931 do cyfry 17.128 w roku 1934. Ogółem zaś wzywano pomocy policji w ciągu roku 1934 zgórą 22.006 razy, czyli że na każdy dzień przypadało przeciętnie 60 alarmów ze strony publiczności.

Z raportów rocznych, jakie ogłosiła prefektura paryska, dowiadujemy się, że w 1934 roku popełniono w Paryżu 2.518 samobójstw, gdy tymczasem w roku 1933 było ich 2301, z czego 636 (1934) r.) przypada na samobójstwa popełnione z nędzy. Kryzys jest też przyczyną spadku liczby podań o licencje szoferskie, gdyż w roku 1935 było ich 86.000, a w r. 1933 — 88.000. Wzrosła natomiast liczba zezwoleń na handel domokrążny, bo z 5.883 w roku 1933 podniosła się do 7.932 w 1934 r.

Dużo miejsca w raportach zajmują cudzoziemcy. Za same tylko karty pobytu pobrano od cudzoziemców sumę 6,2 miljona franków (1934 r.). W roku 1934 podało prośby o zezwolenie na przebywanie w Paryżu 40.000 obcokrajowców, z czego 6.682 Włochów, 4.815 POLAKÓW, 3.305 Niemców, 2.090 Szwajcarów, 2.006 Anglików. Wśród cudzoziemców, podających prośby o naturalizację, przodują POLACY, KTÓRZY TWORZĄ 25% TEJ GRUPY, dalej 21% Włochów, 17% Rosjan. Wydalono z Paryża 874 cudzoziemców.

FILM O ZNACZKACH KRÓLEWSKICH.

Słynna kolekcja znaczków pocztowych zmarłego króla Anglji Jerzego V jest przedmiotem zainteresowań sfer filatelistycznych całego świata. Obejmuje ona w przybliżeniu 750.000 sztuk znaczków, pochodzących wyłącznie ze Zjednoczonego Królestwa i Cesarstwa Brytyjskiego. Zbiory królewskie, przedstawiające wartość ok. 10 miljonów złotych, zawarte są w 600 albumach, z których każdy liczy 60 stron.

Nieliczni tylko wybrani mogli oglądać niezwykłą kolekcję znaczków pocztowych. Przed kilku miesiącami jednak angielskie ministerstwo poczty nakręciło film, w którym demonstrowane są najcenniejsze okazy marek, komentowane przez znanego filatelistę angielskiego, Fr. Franka Godden'a. Film o znaczkach króla Jerzego V-go wyświetlany ma być w maju r. b. w New Yorku w czasie wszechświatowej wystawy filatelistycznej. Wystawa zorganizowana jest pod protektoratem prezydenta Roosevelta, który należy do zapalonych zbieraczy znaczków pocztowych.

NARTY A... LOGARYTMY.

Obliczanie wyników skoków narciarskich w czasie zawodów i konkursów połączone jest zazwyczaj z dość skomplikowanemi kalkulacjami. W ostatecznym rezultacie brana jest pod uwagę nietylko długość skoku, ale i forma narciarza i czas, w jakim zjechał z pochyłości przed odskocznią. Za każdą z tych pozycyj stawione są punkty, a cyfry te są potem kombinowane odpowiednio, co dokonywa się zwykle przy pomocy logarytmów. Dopiero w tegorocznych igrzyskach olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen komisja międzynarodowej federacji narciarskiej postanowiła odstąpić od logarytmów i zastosować nową metodę obliczeń.

HOLLYWOOD POD RZYMEM.

Mussolini położył kamień węgielny pod budowę miasta filmowego, które ma być wykończone zupełnie na dzień 21 kwietnia 1937 roku. Włoskie Hollywood będzie się składać z 45 budynków i rozciągnie się na obszarze 600.000 mtr. kw. Z tej przestrzeni 120.000 mtr. kw. zajmą gmachy ateliers, laboratorjum, ogrody etc. Miasto filmowe wyrośnie na terenach podmiejskich, tuż pod murami Rzymu.

ZNACZNY SPADEK ŚMIERTELNOŚCI NIEMOWLĄT.

Pocieszający objaw notuje w czasach kryzysu świat lekarski. Mimo stałego obniżania się poziomu stopy życiowej społeczeństwa w szeregu państw Europy, śmiertelność niemowląt, na których zdrowiu trudności życiowe przedewszystkiem mogłyby się odbić ujemnie, wyraźnie spada.

Według ostatnich danych spadek ten zaznaczył się w szeregu państw. Największą śmiertelność notuje się obecnie w Rumunji (174 na tysiąc), dalej w Jugosławji (165), na Węgrzech (139), w Czechosłowacji (120), w Austrji (106), w Niemczech (76). Do szczęśliwszych pod tym względem krajów należą Anglja, gdzie umiera 63 niemowląt na tysiąc, dalej Szwecja (50), Szwajcarja (48), Norwegja (47) i Holandja, gdzie cyfra ta wynosi zaledwie 44 na tysiąc. W POLSCE śmiertelność niemowląt wynosiła przed kilku laty około 160 na tysiąc. Dzisiaj, według danych statystycznych spadła ona do 115. Podobna poprawa stosunków nastąpiła w Czechosłowacji, gdzie śmiertelność niemowląt zmniejszyła się ze 140 do 120 na tysiąc, dalej w Szwecji z 60 na 50 i t. d. Zmniejszenie śmiertelności niemowląt łączą sfery lekarskie z faktem powołania do życia w szeregu krajów Europy poradni dla młodych matek, oraz z podniesieniem stanu higjeny szerokich rzesz ludności.

NA MARGINESIE

Ja nie

Przesada z tem odosobnieniem. Wprawdzie wielu jest Polaków, którzy Wilno widzieli tylko na mapie — ale przecież to nie dowód jeszcze, że stanowimy egzotyczne „kresy“.

Niby tak daleko, a jednak przecież wszystkie złe i dobre nowalijki jakie tu się przedostają - szybko wsiąkają w miejscowy grunt. Każdy szczegół mody wkrótce zyskuje zwolenników, każdy nowy przebój miejscowych „trębaczy“.

Zwłaszcza te z temperamentem. Dziw, jak lecimy na nerw, na rytm, na ogień!

Po „pani pali się, ale tylko do mnie“ przyszedł „pan się zapala, ła, ła — poco to?“ I tak dalej.

Wiele rozpalonych, zapalonych i płomiennych słów na nutach pełnych ognia...

Naturalnie sztuka sobie, a życie sobie. W piosenkach żar i ogień dopuszczalny jest w ilościach dowolnych, w życiu — nie. A zwłaszcza na ulicy — nie wypada i koniec.

To, co gdzieindziej może uchodzić za objawy pogodnej bezceremonjalności, albo wogóle uchodzić uwagi — u nas drażni zdecydowanie.

Czy to wypływa z głębokiego poczucia solidarności z monopolem państwowym — jeszcze nie zbadano, w każdym razie zaobserwowano, że t. zw. „tutejsi“ z gatunku palących bardzo niechętnie dzielą się na spacerze własnym żarem z przechodniami.

Osobnik, który podchodzi, uchyla kapelusza i trzymając papierosa w ręku prosi „przypalić“ — bardzo rzadko spotyka się z życzliwością.

Ognia — owszem — otrzyma, ale tak jakby otrzymał co innego.

Możnaby na podstawie obserwacji wyciągnąć wniosek, że rozsportowane, roznarcone i rozkajaczone (tak! Nawet teraz. Czy wczoraj np. nie czuć było wyraźnie wiosną? Niektórzy korzystają...) Wilno — sztafet ogniowych nie uznaje.

W czasach morowej zarazy byłoby to postokroć racjonalne, dzielenie się bowiem nawet ogniem sprzyja podobno rozmnażaniu bakteryj. Ale przecież teraz, chwalić Boga, ani dur ani inna cholera nie panuje.

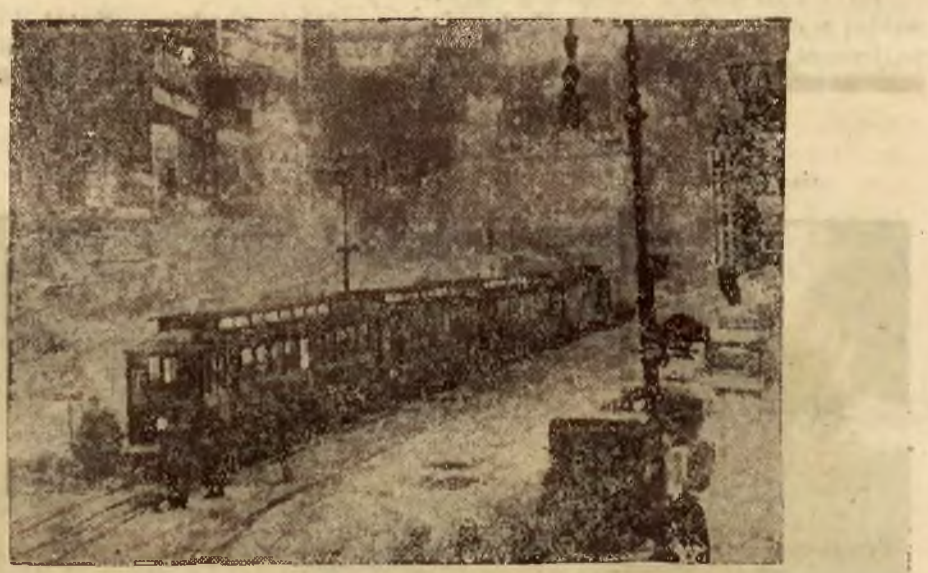
Może więc poprostu nie lubimy, żeby nam kto zaglądał przy sposobności w oczy i dlatego wolimy spojrzeć „na wszelki wypadek“ wilkiem?

„Wiem, że nic nie wiem“ powiedział pewien filozof. I słusznie.

Któż bowiem może powiedzieć dlaczego tak a nie inaczej postępujemy — kto tę „prawdę odgadnie“? Ja nie.

amik.

Mrozy w Ameryce



Niebywałe mrozy, dochodzące do 49° Celsjusza poniżej zera, jakie nawiedziły ostatnio niektóre stany Ameryki Północnej powodują również przeszkody w komunikacji miejskiej. Na zdjęciu długi rząd wagonów kolejki miejskiej w N.-Jorku, unieruchomion. spowodu mrozu i zamieci



Premjera słuchowiska Irzykowskiego w teatrze wyobraźni

Po Nałkowskiej i Szaniawskim — trzeci skolei Akademik Literatury wstępuje, jako autor w szranki Wielkiego Teatru Wyobraźni. Autor „Pałuby“, od wielu lat czynny (i to bardzo wszechstronnie i owocnie) jedynie na terenie krytyki, daje nam słuchowisko oryginalne, które jest pewnego rodzaju groteską. Motywu znanej bajki o Pawle i Gawle, użył tu Irzykowski tylko jako odskoczni. Słuchowisko przedstawia w formie stylizacji odwieczną walkę Pawła — muzyka i poszukiwacza ciszy, z Gawłem — reprezentantem hałasu i kakofonji nowoczesnego życia. Gaweł znajduje liczne wcielenia, które prześladują Pawła, jak zmory, aż do tragikomicznego rozwiązania. Interesujący ten eksperyment Wydział Literacki powierzył reżyserskim rękom dyr. Teofila Trzcińskiego. Słuchowisko nadane będzie dnia 6 lutego o godz. 21,00. Obsadę tworzą: Olsza, Buczyńska, Krzymuska, Niedzielski, Masiak, Bohdziewicz.

HUMOR

POMYŁKA.

— Piekielne nudy! Możebyśmy się ulotnili?

— Chętnie, ale mnie nie wypada, jestem gospodarzem!

gę wiernopoddańczą, stawiąc się w tym celu przed naczelnikiem miasta; do którego pojada“.

Obrotny i sprytny Kiliński szybko się zaaklimatyzował w Wilnie, gdzie wszędzie był przyjmowany z otwartemi rękami. Interesa szły niezgorzej, zaczynał wchodzić w modę i za parę bucików brał 10 dukatów. Nosił się elegancko, używał potrójnego i poczwórnego pasa słuckiego... Mieszkał wygodnie w domu Müllera.

Miłą te, choć inwigilowaną sjestę emigracyjną przerywa znów areszt i straszny sąd Senatu, wyrokującego w myśl nakazów „sumasbroda“ cara Pawła w sprawie spisku księdza Ciecierskiego, czyli t. zw. **assocjacyj**, do których organizatorzy bardzo pragnęli wciągnąć Kilińskiego. Ksiądz Aureljan Dąmbrowski, organizujący „assocjację“ wileńską, mającą na celu werbowanie oficerów i żołnierzy do Legjonów Dąbrowskiego we Włoszech — podczas narad z jednym z assocjantów Franciszkiem Pazderskim, zobaczył z okna jego domu Kilińskiego, przechodzącego ulicą Antokolską i przez tegoż Pazderskiego zaproponował mu udział w spisku. Kiliński dał odpowiedź wymijającą, a innemu członkowi spisku, Sebastjanowi Ciecierskiemu, który go również do niego namawiał, zwierzył się że „radby wszystko zrobił, gdyby sam nie był uważany przez władze za podejrzanego“.

Ta zrozumiała ostrożność Kilińskiego nie uratowała go od katastrofy. Abram Tobias, faktor gen. Judyckiego, znalazł list jego syna Stanisława, stwierdzający istnienie spisku i udział młodzieńca w nim, i list ten, niebacznie pozostawiony w austerji wręczył Bułhakowi. Rozpoczęły się aresztowania (70 osób) i Fryzel dobrał się i do Kilińskiego.

Dzikie i okrutne metody śledztwa i badania, prowadzonego (po Fryzelu) osobiście przez Repnina, dały zaznać martyrologij konspiratorom litewskim — uczestnikom **pierwszego porozbiorowego spisku**, którzy, oskarżeni o zdradę państwa i zamiar wywołania powstania, wysłani zostali w trzech grupach kibitkami do Petersburga.

I znów pojechał Kiliński do Petersburga: przez Trocką bramę na trakt kowieński, przez Rykonty, potem Mitawę, Rygę, Dorpat, Narwę. Jechał w mroźne noce i dni,—taki był rozkaz Repnina. W gub. „liflandzkiej“ na każdej stacji czeka po 25 koni i po 3 kibitki. Poprzedził go już na tej drodze Ksiądz Ciecierski razem z ks. Dąmbrowskim, z Grabowskim, Siestrzewitowskim i Śnieżką, eskortowani przez porucznika Bachsztejna. Kilińskiemu towarzyszy szlachetny Ejtmin, Niewiarowicz, Pazderski, Petralski i por. Horodecki.

Po przybyciu (9 grudnia) Kilińskiego do Petersburga, już 11 grudnia odbył się nad nim Sąd Senatu, zakończony uniewinnieniem jego i towarzyszy.

Po powrocie do Wilna, układny i dowcipny pułkownik Kiliński jest przyjmowany, jak i w Warszawie, w domach osób utytułowanych, do których sława jego bohaterskich czynów doszła może nawet w przesadnej aureoli.

Taki np. Imć Pan Kapostas — towarzysz wierny peregrynacyj Kilińskiego — próbuje pomniejszyć jego rolę w Insurekcji, czyni to w zeznaniach przed indagującą go władzą, prawdopodobnie dlatego żeby go osłonić.

Ale nietylko sława dzielności pułkownika jednała mu życzliwość ówczesnej sosjety. Był mistrzem w swoim fachu, a była to epoka krótszych sukienek i odsłoniętych nóżek; Kiliński umiał znaleźć zalety w każdej, nawet jak powiada jego pierwszy biograf — w nodze rozlanej i grubej, jak kłoda. Łakome na pochlebstwa panny i mężatki tłumnie biegły do czarodzieja kunsztu szewskiego. Za sławą płynął grosz i opiekuńcza życzliwość. Zręcznym komplementem zjednał Katarzynę II, która z uśmiechem przyjęła jego zachwyty nad jej nóżką podczas brania miary na buciki.

Praktycznym był pan Jan; umiał połączyć piękne z pożytecznem, jak świadczy znaleziona przez nas księga umów sądowych, zawierająca kontrakt między Kilińskim a kierownikiem baletu dziecinnego. Był nim znany w Wilnie oryginał, quasi literat, quasi baletmistrz Bończa Tomaszewski. Otrzymawszy od gub. Fryzela pozwolenie na prowadzenie Szkoły baletowej (15 listopada 1801 r.), zaczął zbierać komplety, zakontraktowując z rodzicami uczniów. Zgodziwszy metra tańców Terleckiego, rozpoczął przygotowanie małych balecików i jednoaktówek. W liczbie zakontraktowanych był słynny później komik Kazimierz Skibiński, dalej — Zygmunt Anczyc — aktor i autor, dzieci Jana i Katarzyny Darewskich oraz cała małoletnia czwórka Kilińskich. Kontrakt tak brzmi: „Przyjmuję do kompanji dziecinnej Panów: Franciszka i Wawrzyńca — synów i Marjannę i Agnieszkę — córki Imć PP. Kilińskich na jeden rok od 1 lutego 1802 do 1 lutego 1803 r., których obowiązkiem będzie codziennie zrana o godz. 9 na 2 godz., a po obiedzie od

Płk. Dr. E. Dobaczewski
nowy senator z Wilna



Płk. dr. Eugenjusz Dobaczewski urodził się dn. 7 lutego 1887 roku, na Mazowszu, w majątku Michowo, pow. płońskiego, województwa warszawskiego. Jako uczeń VII-ej klasy gimnazjum brał czynny udział w organizowaniu strajku szkolnego 1905 roku, potem ukończył polskie gimnazjum Macierzy Szkolnej w Płocku i wyjechał na wyższe studja do Lwowa. Tu zetknął się bardzo szybko ze Związkiem Walki Czynnej, przekształconym następnie na Związek Strzelecki i już w roku 1908 należał do „trzeciej piątki“, przygotowującej konspiracyjnie przyszłe kadry armji polskiej.

Lata przedwojenne (1908—1914) zeszły Dobaczewskiemu na studjach medycznych i pracach organizacyjnych w rozwijającym się coraz bardziej Strzelcu, pod bezpośrednią komendą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na wojnę wyszedł z drugim bataljonem późniejszego pierwszego pułku jako komendant plutonu, w Jakubowiczach dostał rangę podporucznika. Po bitwie pod Laskami przeszedł do sztabu brygady, jako adjutant osobisty ówczas brygadjera Piłsudskiego.

W marcu roku 1915, wysłany przez Komendanta, przedarł się przez front rosyjski w okolicach Suwałk i przyjechał do Warszawy, do dyspozycji Komendy P. O. W. Przysłany do Wilna, objął komendę okręgu P. O. W., na Litwę i Cesarstwo. To drugie raczej teoretycznie, kontakty z wielkiemi ośrodkami rosyjskiemi były już bowiem znacznie utrudnione. W Wilnie zreorganizował Dobaczewski wegetującą zaledwie P. O. W. pomimo olbrzymich trudności pracy w strefie przyfrontowej, gdzie trwał stan oblężenia. Wyjście Rosjan we wrześniu 1915 roku odprężyło sytuację, przynajmniej narazie. Niemcy meldunek o kadrze P. O. W. przyjęli nieżyczliwie i kazali Dobaczewskiemu wracać do legjonów, stojących wówczas na Wołyniu. Powraca więc narazie na front, ale już w początkach roku 1916 znowu jest w Wilnie i pracuje na terenie Ober-Ostu, aż do lata 1917 roku, kiedy ostatecznie zmuszony został przez władze okupacyjne do wyjazdu. Okres od roku 1917 do 1918 przebywa na pracy peowiackiej, potem powraca do wojska.

Po wojnie przyjeżdża do Wilna na stałe w roku 1921, już jako lekarz wojskowy. Do pracy społecznej wraca w roku 1928, kiedy zostaje wiceprezesem, a następnie prezesem Wileńskiego Okręgu Zw. Strzeleckiego. Ostatnio p. senator Dobaczewski był komendantem Wojskowego Szpitala na Antokolu.

Pienarne obrady Senatu

Na miejsce ś. p. Adama Piłsudskiego wszedł do Senatu płk. Dobaczewski

Marszałek Senatu **Prystor** otwierając dziś rano plenarne obrady, poświęcił krótkie wspomnienie żałobne śmierci króla Anglji Jerzego V. Przemówienia tego senatorowie wysłuchali stojąc. (W czasie wygłaszania przez marszałka Senatu wspomnienia żałobnego, w loży dyplomatycznej znajdował się ambasador Wielkiej Brytanji w otoczeniu członków ambasady).

Po załatwieniu spraw formalnych i zaprzysiężeniu nowego senatora z Wilna Dobaczewskiego, który wszedł do Senatu na miejsce śp. Adama Piłsudskiego przystąpiono do uzupełniającego wyboru do komisji administracyjnej na miejsce ś. p. Adama Piłsudskiego i do komisji opieki społecznej na miejsce sen. Romana Cholewickiego. Do komisji administracyjnej powołany został sen. **Dobaczewski**, a do komisji opieki społecznej sen. **Gosiewski**.

Następnie Izba dokonała wyboru 4 członków i 4 zastępców do komisji kontroli długów państwa. Na propozycję sen. Kwaśniewskiego wybrano na członków: **Bispinga, Bnińskiego, Maleszewskiego i Śliwińskiego**, na zastępców senatorów: **Bobrowskiego, Lechnickiego, Kornkiego i Zarzyckiego.**

Następnie przyjęto projekt ustawy ratyfikacyjnej protokułu dodatkowego do konwencji handlowej i nawigacyjnej z Czechosłowacją, projekt ustawy ratyfikacyjnej konwencji handlowej z Kanadą, dwa projekty ustaw ratyfikacyjnych międzynarodową konwencję w sprawie przywilejów i hipotek morskich oraz w sprawie konosamentów i ograniczenia odpowiedzialności właścicieli statków morskich i wreszcie projekt ustawy o przystąpieniu do konwencji w sprawie okrętów szpitalnych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Areszty Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Żandarmerja czeska aresztowała w czeskim Cieszynie **Jana Ofjoka**, dyrektora polskiego towarzystwa oszczędności i zaliczek w cz. Cieszynie, **Pawła Dymorka**, kierownika księgarni polskiej Macierzy Szkolnej, oraz **Józefa Walacha**, buchaltera Macierzy Szkolnej w czeskim Cieszynie.

W związku z dalszemi aresztowaniami wśród ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, dokonano we czwartek ponownej rewizji w domu polskim „Polonja“, konfiskując mapę polski.

Zakonnice opuszczają szpitale francuskie



Mer miasta Paryża nakazał zastąpienie fachowemi pielęgniarkami sióstr Paulinek, które od 80 lat opiekowały się chorymi w szpitalu Boissy w Paryżu. Siostry wrócą do klasztoru w Chartres. Na zdjęciu zakonnice, opuszczające szpital, żegnane gorąco przez ludność dzielnicy. —

Lód denny przeszkadza rybakom w połowach na jeziorach Wileńszczyzny

Z nad kilku jezior Wileńszczyzny donoszą, że pod lodem, pokrywającym jeziora, utworzyły się olbrzymie warstwy tak zwanego lodu dennego lub „sryżu“, jak mówi miejscowa ludność. „Sryż“ występuje pod lodem nierównomiernie, w niektórych miejscach dochodzi do 3—4 metrów grubości i uniemożliwia połów ryb sieciami, wskutek czego rybacy ponoszą duże straty.

Proces powstawania tak zwanego lodu dennego jest następujący: Gdy w okresie pierwszych silnych mrozów panują wiatry i wzburzają powierzchnię jeziora, górne warstwy wody silnie się ochładzają i przy brzegu spływają, jako cięższe, na dno, niosąc ze sobą drobne części igiełek lodowych. Na dnie te warstwy wody pokrywają szronem kamienie i rośliny. Szron ten, po pewnym czasie, gdy jezioro zacznie zamarzać, pokrywać się lodem i gdy temperatura całej wody jeziora izolowana od mrozów powłoką lodu zacznie się podnosić, topnieje i jako lżejszy od wody unosi się pod lodem i tworzy niebezpieczne dla sieci przeszkody: „sryż“.

2—5 godz. — regularnie znajdować się na lekcji baletu... a gdy jest próba Baletu lub sztuk ile potrzeba wyciągać będzie — **bydź dotąd** póki próba jako to baletu i komedji lub innej sztuki całe ukończone nie będzie“. **Karność** dzieciom tak dla Dyrektorki, jako też dla metra tańców najsurowiej zalecona być powinna od Rodziców“...

Opłatę za dzieci Kilińskiego wyznacza Tomaszewski po zł. 10 mies. Kontrakt kończy się bardzo oryginalnemi warunkami: „Aby nikt bezpłatnie nie bywał tylko pp. Kilińscy na spektaklach... Także znając **uczynność** pp. Kilińskich dla **mnie w potrzebie czynioną**, którym zawdzięczając oddaje na zysk ich **bufet** (w pałacu Oskierczyńskim) do póty póki ich Dzieci będą przy Balecie“.

Potem w sierpniu widzimy zmianę kontraktu. Kilińscy zawierają nową umowę z Janem Szymańskim, Teklą Szymańską. Krzysztofem Turowskim i Jakóbem Terleckim. Dzieci mająjuż „przyjmować rolę w tragedjach, dramach, operach i baletach oraz komedjach — do których zdatne będą (!) i to bez najmniejszej sprzeczki“. W liczbie 15 paragrafów figurują takie np. zastrzeżenia: „Dzieci... mają jechać pojazdami od nas danemi... W drodze stół i pić (!) razem z nami bez **żadnych grymasów**, i przy wygodach których my sami mieć będziemy... Żadnych bonifikacyi gdyby i codzień gra wypadła(!). Nagroda 10 zł. srebrem i 2 benefisy: w Februaryi dla Franciszka i Wawrzyńca Kilińskich, a w Mayu dla Marjanny i Agnieszki Kilińskich...“ W przypadku zdarzenia jakowej dla nas **składki** przez publiczność nam daney przez **połowę** oddać powinniśmy (sic) antrepreneróm... W razie niepłacenia my, Kilińscy od kontraktu wolni będziemy. Warujemy sobie Kilińscy to, aby ich dzieci do pierwszych Sakramentów **zażywani** byli... W razie niedotrzymania nam tego kontraktu my Kilińscy poszukiwać mamy na osobach Antreprenerów“...

Niezbyt dobrze szły interesy „Baletu“, który w grudniu zbankrutował, a Tomaszewski cichaczem wyniósł się z Grodna za ...Łososnę.

Po powrocie do Wilna Kiliński utrzymuje z Kapostasem najprzyjaźniejsze stosunki. Wspólność losów ma swoją czarującą moc... Kapostas pozostał na Litwie, otrzymawszy zarząd dobrami marszałka Lachnickiego. Przed śmiercią wyznaczył Kilińskiego wykonawcą swego testamentu. **Antoni Miller.**

Podziękowanie za życzenia imieninowe dla Pana Prezydenta

Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadesłała z Jego polecenia na ręce p. wojewody wileńskiego podziękowanie dla przedstawicieli wszystkich władz oraz organizacyj województwa wileńskiego za złożone życzenia noworoczne.

Nabożeństwo żałobne w pierwszą rocznicę zgonu ś.p. Zofji Kadenacowej

Dn. 3 lutego r. b. jako w pierwszą rocznicę zgonu ukochanej siostry Marszałka ś. p. doktorowej Kadenacowej, odbyło się w kościele po-Bernardyńskim w Wilnie o godz. 8 i pół rano, nabożeństwo żałobne, na którem były obecne obie córki Zmarłej, dalsza rodzina i grono przyjaciół i znajomych.

Wzdłuż i wszerz Polski

— BUDOWA KREMATORJUM W WARSZAWIE. W Warszawie toczą się rozmowy kapitalistów belgijskich z czynnikami miarodajnemi w sprawie budowy krematorjum. Jak dotychczas nic jeszcze nie zdecydowano.

Duchowieństwo wszystkich wyznań jest zdecydowanie przeciwne budowie zakładu spalania zwłok w Warszawie.

— **STRAJK OBSŁUGI RADJOWEJ W POCIĄGACH.** Obsługa radjowa w pociągach PKP. porzuciła pracę wobec tego, że kierownictwo zaproponowało jej gorsze warunki pracy bez zachowania ustawowego terminu wymówienia. Tendencją tego wymówienia jest chęć zmiany kwalifikacji tych pracowników, którzy dotychczas byli uważani za pracowników umysłowych, w myśl ostatniego orzeczenia Sądu Najwyższego. Spowodu strajku radjo w pociągach jest nieczynne.

Związek transportowców, prowadzący tę sprawę, zwrócił się do inspekcji pracy z prośbą o interwencję. Jak wiadomo, radjo w pociągach dzierżawione jest przez „Ruch“.

— PRZEMYT ŻARÓWEK JAPOŃSKICH. Od dłuższego czasu zaobserwowano, że na rynku polskim znajdują się setki tysięcy żarówek japońskich, nisko-voltowych. Po dłuższych badaniach stwierdzono, że źródłem dostarczania tych żarówek jest Lwów, a mianowicie fabryka żarówek nisko-voltowych „Dux“, której właścicielami są Mojżesz Friedman i Zisze Tiomnyj.

Oszustwo polegało na tem, że za pośrednictwem hurtowni Raucha w Wiedniu, sprowadzano do Lwowa zakazane do przywozu żarówki japońskie jako towar rzekomo austrjackiego pochodzenia. Cło opłacano znacznie niższe, dzięki temu, że żarówki japońskie są lżejsze od niemieckich. Fabryka wiedeńska na podstawie fałszywych faktur przesyłała towar japoński z Wiednia do Lwowa. Faktury te opatrywane zaświadczeniami lwowskich instytucyj przemysłowo-handlowych, wędrowały do Warszawy, gdzie na ich podstawie wydawano zezwolenia przywozu żarówek nisko-voltowych z Wiednia.

W składach w całym kraju zakwestjonowano setki tysięcy żarówek japońskich, przyczem konfiskowanie ich trwa w dalszym ciągu. Fabryka „Dux“ zamierzała „wyprodukować“ półtora miljona żarówek, a „produkcja“ ta polegała na tem, że we Lwowie naklejano jedynie metalową oprawkę do gotowych żarówek.

Straty skarbu Państwa są olbrzymie.

— **FAŁSZYWI „REDAKTORZY Z WARSZAWY“ PODEJMOWANI BANKIETEM.** Do władz prokuratorskich wpłynęły skargi z ziem wschodnich oraz woj. lubelskiego na akwizytorów nieistniejącego czasopisma „Szlakami Polski“. Objeżdżali oni różne miejscowości i podając się za redaktorów, wyłudzali większe kwoty, obiecując umieszczenie artykułów o warunkach gospodarczych i kulturalnych poszczególnych wsi wraz z fotografjami burmistrzów, wójtów i t. p. Na czele szajki oszustów stali: Kazimierz Ignacy Wibrach, karany już więzieniem i notowany w kartotece policyjnej, Jerzy Grabiński, z zawodu ślusarz-mechanik, podający się za wydawcę „Przeglądu krajoznawczego“. Współdziałała także z nim żona Wibracha.

„Redaktorzy z Warszawy“ występowali niezwykle zuchwale i w jednem z miast prowincjonalnych podejmowani byli bankietem na koszt samorządu. Po wykryciu afery zbiegli

— **O GIEŁDĘ WEŁNY W ŁODZI.** Łódzkie koła handlowe wysunęły projekt utworzenia w Łodzi, jako centrali produkcji włókienniczej, specjalnej instytucji, którąby stała się ośrodkiem tranzakcyj wełną krajową.

Intencją autorów projektu jest, by giełda wełniana powstała przy łódzkiej giełdzie zbożowo-towarowej

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

SŁOWA UZNANIA.

Narodowy **„Goniec Warszawski"** rozważa zestawienie wydatków i dochodów państwowych za grudzień ub. r. i dochodzi do takiej konkluzji, że z

> kilku liczb dochodów grudniowych można wyprowadzić pewne wnioski, nawet jeżeli się ma pewne zastrzeżenie, co do takich lub innych pociągnięć p. Kwiatkowskiego, trzeba przyznać, iż posiada on plan w swej gospodarce skarbowej. A to w naszych warunkach znaczy już dużo...

Słowa uznania ze strony przeciwnika politycznego. W naszych warunkach znaczy to już dużo...

SPRAWY MNIEJSZOŚCIOWE

W **„Chwili"** znajdujemy sprawozdanie z odczytu b. min. Leona Wasilewskiego, wygłoszonego we Lwowie o zagadnieniach narodowościowych. Prelegent zajmował się kolejno wszystkiemi mniejszościami narodowemi w Polsce. Przytaczamy tu ustęp (w wersji „Chwili") dotyczące zagadnienia żydowskiego w Polsce.

> W Polsce żyje ponad trzy miljony Żydów. Kwestja żydowska zmieniła swoje oblicze z chwilą, gdy z zagadnienia społecznego stało się problemem narodowym. Referent, uważa, że rozwiązanie kwestji żydowskiej może nastąpić tylko na płaszczyźnie międzynarodowej. Wierzy, że świat pomoże Żydom w odbudowie ojczyzny i że w tym celu powstanie instytucja, która będzie dysponowała odpowiedniemi kapitałami.

DLACZEGO KOLONJA A NIE WILNO?

„Polska Zbrojna" ostro występuje przeciwko wyjazdom zagranicę polskich turystów.

> Marzeniem ludzi, którzy nie widzieli np. marmurowego cudu kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie — jest zobaczyć tum w Kolonji czy Medjolanie, ludzie, którzy nie mają pojęcia o pięknie Naroczy, czy pojezierza w Augustowskiem lub na Pomorzu — nie spoczną, aż nie zobaczą jeziora alpejskiego...

Niestety autor nie zastanawia się nad tem, dlaczego się tak dzieje. Dlaczego marzeniem ludzi nie jest zobaczyć kościół św. Piotra i Pawła w Wilnie, lub Narocz, czy Troki, ale właśnie Kolonję, Medjolan i Alpy? Nie zdaje się nam, by można było całą winę zwalić na snobizm. Przyczyna tego leży gdzieindziej.

Właśnie dzisiejsza poczta redakcyjna razem z artykułem w „Polsce Zbrojnej" przyniosła nam dwie koperty: w jednej znaleźliśmy parę barwnych prospektów Dusseldorfu („pięknego miasta sztuki i mody") i Kolonji (właśnie tej samej Kolonji!) z hasłem „Kolonja — nadreńskie miasto katedralne czeka na Was!". W drugiej — regularnie co miesiąc nadsyłany ilustrowany „Biuletyn Kolei Francuskich" z artykułami o Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu, karnawale w Nicei, narciarstwie w Wogezach, informacjami o pociągach popularn., o zniżkach kolejowych (karty miesięczne, powrotne, zniżkowe do uzdrowisk, dla rodzin, podróżujących razem, okręgowe, zniżkowe dla grup, ulgowe indywidualne i t. p.).

Przeglądamy estetyczne prospekty, patrzymy na piękne ilustracje i czujemy, jak się w nas powoli sączy jad — chęć obejrzenia Dusseldorfu i Kolonji, pragnienie zwiedzenia Wogezów i wystawy paryskiej.

Na to jest tylko jedno antidotum. Sprawić, by **polskie** prospekty, **polskie** plakaty, **polskie** broszury wpajały w **polskich** czytelników tęsknotę za obejrzeniem **polskiego Wilna, Trok, Naroczy.** Słowem trzeba działać, a nie biadać.

Przeprowadzona niedawno na łamach naszego pisma ankieta turystyczna wykazała braki w organizacji turystyki w Polsce wogóle, a na Wileńszczyźnie w szczególności. „Polska Zbrojna" pisze:

> Miljony złotych wyciekają z kraju, miljony, które doskonale przydałyby się właśnie na udoskonalenie warunków, w jakich mógłby się u nas rozwijać zdrowy i kształcący ruch turystyczny.

Święta racja. Ale żeby krajowy ruch turystyczny się rozwijał — trzeba go zorganizować i stale i systematycznie podsycać.

erg.

Jeżeli jesteś lub zostajesz członkiem L. O. P. P. — nie zapominaj uiszczać składek członkowskich.

Czytelnia miejska im. Wacława Makowskiego

Czytelnia Miejska nr. 2 zmieniła swą nazwę na Czytelnia Miejska nr. 2 im. Wacława Makowskiego. Więc spytają ci najliczniejsi jej klijenci — ze szkół różnych: kto to był, i co zrobił ten Wacław Makowski, że jego imieniem nazwano Czytelnię?

Był to założyciel czytelni pierwszej, na którą po wielu trudach i staraniach otrzymał pozwolenie władz rosyjskich. A gdy w roku 1905 młodzież wywalczyła sobie, choć poza godzinami obowiązkowemi, wykłady języka polskiego w rosyjskich szkołach, była to jedyna czytelnia, dostarczająca im pomocy i lektury. Zamiast kaucji wprowadzono polecenia, a opłatę miesięczną zniżono do 10 kopiejek.

Makowski był to taki szary człowiek, ale z tej plejady ludzi przedwojennych, co to każdym swym czynem walczyli z przemocą zaborców i zdobywali cegiełka po cegiełce większe swobody w zabranym kraju.

Pod rządami Murawjewa — i nie wiele lepszych jego następców, Wilno pokonane, życie swe i **mowę polską ukryło za progi domów** rodzinnych, książkę polską do szaf i na dno kuferków. W oknach jedynej polskiej księgarni między cudzioziemszczyzną, lękliwie ukazywały się tylko „Złote Ołtarzyki" (modlitewnik).

W takim okresie przygnębienia Wilna — Eliza Orzeszkowa przez swe stosunki zdobywa w 1879 r. prawo zmiany firmy maleńkiej księgarenki na swoją i powierza jej zarząd Makowskiemu, który jako zawodowy księgarz, miłujący swój fach, stra się przywrócić wygnanej książce polskiej, należne jej stanowisko, by w ten sposób budzić i podtrzymywać wiarę, że trzeba trwać i walczyć, a Polska zmartwychwstanie.

I wówczas to faktycznie powstała ta czytelnia, tylko jak wiele, wiele innych czynów — sekretnie.

Krążył też po Wilnie, w odpisach naturalnie, poemat jednego ze wspólników księgarni, gdzie przedmowa kończyła się tak:

O — jeszcze kiedyś słońce zaświeci
I zapomnienia pył wiatr rozwieje
I wpół zagasła iskra roztleje
W znękanej bólem piersi Twych dzieci.
Łzy matek skruszą stuletnie pęta
Spadłszy na głowy dzikich zbrodniarzy
Krew więzy złamie i na Twej twarzy
Zabłyśnie znów spokój o Polsko święta.

Ale po dwuch latach działalności księgarnia pod firmą: „E. Orzeszkowa i spk." została „za niepożądaną działalność" zamknięta, a wspólnicy ukarani zesłaniem, internowaniem i t. p. zniszczono materjalnie i moralnie całe to grono ludzi dobrej woli i punkt oparcia ich pracy. Lecz gwałty takie nie zabiły pragnień ani zamiarów, tylko uczyły lepiej konspirować.

Po latach 10 znów fortelami zdobywa Makowski pozwolenie na własną firmę, i śmiało powiedzieć można, że rzucił się w wir zdobywczej pracy. Otworzył filję w Mińsku litewskim, by książce polskiej ułatwić dalsze rynki. Organizuje koncerty, wszystkie ówczesne znakomitości nie omijają Wilna i tak pierwszy śpiew polski, pierwszy teatr polski, pierwszy szyld polski i pierwsza czytelnia polska — to były zdobycze, które wynagradzały płacone kary, konfiskaty, sądy i niepokoje.

Przyszły najstraszniejsze czasy okupacji niemieckiej, kiedy to żyliśmy głodni, zziębnięci, w ciemnych mieszkaniach, oddzieleni od świata kordonami, przez które nawet wieści żadne przedostać się nie mogły, a o sprowadzeniu książek ani nawet myśleć. Pootwierano wówczas szkoły polskie, ale książek do nauki nie było i dzieci biegały od księgarni do księgarni z pytaniem — „Ci książki polskie jest"? — Makowski zachęcił, namówił do ułożenia najpotrzebniejszych podręczników i wydania ich w Wilnie. Podjęły tę pracę dziewczątka, które tylko co ławę szkolną opuściły.

„Mierz siły na zamiary, nie zamiary podług sił". Pod tą dewizą i przy nieustającym akompanjamencie armat stanęły do pracy, by dać dziatwie tę upragnioną książkę polską z wiarą, że kto prędko daje ten dwa razy daje. Potrzeba i zapał — zastąpiły przygotowania, tak powstały Elementarz, Pierwsze Czytanki, Snopek z naszej niwy, Plon, — Rady dla nauczycieli wiejskich, nowe wydanie Geografji i t. p. Książki tak bardzo potrzebne, rozeszły się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, obliczono ich cenę na grosze, byle pokryć nakład.

Przez wiele lat, przez kilka kadencyj był Makowski ławnikiem miasta, przyjmując ten zaszczytny tytuł, nigdy nie opuszczał posiedzeń, nazywając je swym politycznym uniwersytetem, wybierany do różnych Komisyj, nigdy się nie uchylał, a jak obowiązki przyjęte spełniał — to mogą ujawnić książki magistratu.

W szacunkowej komisji pracował od jej powstania, czyli tak coś około pół wieku, więc znał to miasto „od piwnic aż do poddaszy" i wiele nieporozumień uczciwie załatwił, a krzywd sprostował.

W czasie wojny wszystkie jego dzieci brały udział w walce czynnej.

On zostawał w opustoszałem mieście i na każdą jego potrzebę czynem odpowiadał, niezłomny w męstwie i poczuciu swych praw narodowych.

Nigdy nie wspominał strat materjalnych czy zawodów moralnych, bo dożył rezultatów pracy całego życia, spełnienia najgorętszych marzeń, swobody swojego kraju, a opłacił je bolszewickiem więzieniem i stratą ukochanych, młodych członków rodziny. W roku 1929 znikła z ulic miasta wyniosła, szlachetna postać starca, pożegnało Go Wilno serdecznie od najdostojniejszych do najskromniejszych swych obywateli, nie zbrakło mu ni melodyj, ni kwiecia, tego, co tak bardzo ukochał w życiu.

Gdy zlikwidowano księgarnię po śmierci Makowskiego, czytelnię nabył Zarząd miasta, a Zw. Księgarzy złożył podanie, by czytelnia w uznaniu zasług — nosiła nazwę swego założyciela szyld: „Czytelnia im. W. Makowskiego".

Niech więc ten szyld będzie wskazówką dla młodego pokolenia, że niętylko bohaterskie czyny, ale i obywatelskie, wytrwałe służby — uznanie zdobyć mogą.

BILANS CZYTELNI ZA 1935 ROK.

Na 1 stycznia 1936 roku — czytelników — 1453; czytających na miejscu było 3350, czyli korzystało z czytelni w 1935 r. 4803. Książek zmieniono w tym okresie 77335.

Na dopełnienie zakupów książek dla młodzieży w 1936 r. złożyła do Kasy Miejskiej 1000 zł w imieniu rodziny p. A. Makowska.

M. A R.

Wywrotowcy z Głębokiego

przed sądem wileńskim

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem wiceprezesa Brzozowskiego rozpoznał sprawę jedenastu mieszkańców Głębokiego i Wilna, oskarżonych o należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi z wiedzą, że ta nielegalna wywrotowa organizacja dąży do zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i do oderwania części jego obszaru.

KOLPORTER I KWESTARZ.

Pierwszy z oskarżonych, Lejba FEJMAN, lat 25, był znany policji jako członek KPZB od roku 1932. Według tych wiadomości Fejman przechowywał u siebie wydawnictwa KPZB i wspólnie z innymi członkami partji rozrzucał je po terenie wiejskim. Treść tych wydawnictw nawoływała przedewszystkiem do oderwania części terytorjum Państwa Polskiego.

Drugi skolei oskarżony, Szloma KREJNES, lat 26, był notowany w kartotekach policji spowodu swej działalności wywrotowej od roku 1930. Głównie zaś praca jego polegała na zbieraniu ofiar na MOPR oraz na organizowaniu „jawek" w swojem mieszkaniu.

SĄD NAD INTELIGENCJĄ.

Chaim SWIDLER, lat 21, był już znany policji jako „pioner" KPZB od roku 1929, gdy jeszcze uczęszczał do szkoły powszechnej w Głębokiem. Według informacyj konfidencjonalnych i zeznań świadków Swidler między innymi brał udział w tak zwanym „sądzie nad inteligencją", który został zorganizowany w Głębokiem przez członka KPZB z Wilna w marcu 1935 r. Na sądzie tym członkowie organizacji „Zachodniej Białorusi" dyskutowali na temat tylko inteligencji żydowskiej i w wyniku stwierdzili, że inteligencja ta jest opanowana przez „faszyzm polski" i nie współpracuje z organizacjami żydowskiemi — to znaczy także i z KPZB(!) Wynik dyskusji dobitnie mówi o jej całym poziomie i o bardzo ograniczonej wiedzy jej uczestników o życiu społecznem inteligencji żydowskiej w Polsce.

OSKARŻYCIELE INTELIGENCJI.

Szołom GORDON, lat 21, Dawid WEJCKIN— lat 21, Bejnus RAPOPORT—lat 19 i Brocha GŁOZMANÓWNA—lat 19 byli znani policji jako osoby, działające w myśl instrukcji kierowników KPZB w Głębokiem i jako członkowie „Pioneru". Rozrzucali ulotki o wywrotowej treści na terenie Głębokiego i wzięli udział w „sądzie nad inteligencją". Akt oskarżenia podaje, że przed tym sądem stwierdzili, że „inteligencja żydowska jest opanowana przez faszyzm polski i nie współpracuje z organizacjami robotniczemi".

NIEPOPRAWNI.

Mojżesz GLEZER, lat 22, był członkiem KZMZB od roku 1930. Oskarżano go przed paru laty o działalność wywrotową. Stawał przed sądem razem z siostrą. Został uniewinniony wobec braku dowodów winy, siostrę zaś skazano wtedy na 8 lat więzienia. Glezer brał udział w masówkach komunistycznych i kolportował wydawnictwa KPZB.

Marjasza RENKACISZOKÓWNA, lat 23, w roku 1932 została skazana przez Sąd Okręgowy w Wilnie na 8 lat więzienia za działalność wywrotową. Sąd Apelacyjny uniewinnił ją. Po wyjściu z więzienia zaczęła działać z ramienia KPZB. Dawid GORDON, lat 22 i Liba KOSOWSKA, lat 23, byli również karani za robotę wywrotową pierwszy na 1 rok więzienia, druga na 2 lata. Mimo to nie zaprzestali swej działalności.

ŚWIADEK STRELCZUK.

Głównym świadkiem oskarżenia w tym procesie był Jakób Strelczuk. Na rozprawę nie stawił się. Jak wiadomo, niedawno niejaki Prytycki dokonał na niego zamachu, strzelając z rewolweru na sali sądowej podczas gdy zeznawał w procesie komunistycznym.

Zeznania Strelczuka, złożone w śledztwie, zostały uznane za ujawnione. Wynika z nich, że na wiosnę 1933 r. bawił on jako instruktor centralnego komitetu KPZB w Głębokiem, gdzie nawiązał, według instrukcji kierowników KPZB, kontakt z kilkoma osobami z miejscowej jaczejki. Posługiwał się w swoich rozjazdach furmanką niejakiego Łaguna, który przesłuchany potem w policji uzupełnił listę nazwisk miejscowych wywrotowców.

PRZYZNAŁ SIĘ I ODWOŁAŁ.

Oskarżony Lejba FEJMAN w śledztwie przyznał się, że do partji komunistycznej wstąpił w roku 1932, ulegając namowom Mojżesza Glezera, który wówczas kierował w Głębokiem pracą KPZB. Podał również szereg nazwisk i szczegółów tej pracy. Zeznania te Fejman odwołał potem. Przed Sądem oskarżeni do winy nie przyznali się. W obronie ich występowali adwokaci Chill, Petrusewicz, Sukiennicka, Czernichow, Szyszkowski i Frydman. Oskarżał prokurator Pawluć.

WYROK.

Sąd skazał Lejbę Fejmana, Chaima Swidlera i Szołoma Gordona każdego na 3 lata więzienia, oraz Szlomę Krejnesa i Dawida Wejckina każdego na 4 lata więzienia. Po zastosowaniu amnestji zmniejszono im karę tę o połowę. Pozostałych oskarżonych Sąd uniewinnił, uznając, że w sprawie są przeciwko nim tylko poszlaki lecz niema dowodów.

(w)

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Przychodnia dentystyczna dla biednej dziatwy

Staraniem wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego i kuratorjum szkolnego z dniem wczorajszym przy miejskim ośrodku zdrowia uruchomiona została przychodnia dentystyczna dla dzieci zakładów zamkniętych (ochronki i przytułki) oraz dla biednej dziatwy szkół powszechnych.

Przychodnia (Wielka 46) czynna jest dla dzieci z zakładów zamkniętych od 10 do godz. 12-ej i dla dzieci szkół powszechnych od 12-ej do 2-ej.

Wiadomości gospodarcze

O polepszenie sytuacji w eksporcie jajczarskim

Ostatniemi czasy została podjęta energiczna kampanja w kierunku przywrócenia naszej wsi pomyślności i dobrobytu, jako głównego zagadnienia gospodarczego, w którem wszyscy są zainteresowani, zarówno wieś, jak i miasto. Szereg dekretów gospodarczych przyszło z pomocą wsi, teraz **kolej na społeczeństwo, które musi wykorzystać przyznane mu ulgi i osiągnięte zdobycze. Należy położyć jak największy nacisk na organizację i rozbudowę na terenie ziem północno-wschodnich tych dziedzin przetwórczo-eksportowych, które najbardziej dotyczą wsi.**

Z pośród szeregu tego rodzaju dziedzin mamy już takie, które są dobrze zorganizowane, praca idzie sprawnie i wydatnie, jak np. przetwórstwo grzybowe i eksport konserw grzybowych.

Są natomiast dziedziny zaniedbane odniedawna, na które trzeba zwrócić baczną uwagę z tego względu, że dotyczą one bezpośrednio wsi i w jej życiu odgrywają bezpośrednią rolę. Najbardziej jaskrawym przykładem w tym wypadku jest drobiarstwo i eksport jaj, wykazujący w ciągu ostatnich kilku lat katastrofalny spadek.

Sprawa eksportu jaj jest rzeczą ważną dla gospodarki ziem północno-wschodnich, a tembardziej dla rolnika, dla którego **jaja są najłatwiejszym do zbytu artykułem.** Wartość wywozu jaj z terenu ziem północno-wschodnich za ostatnie siedem lat gwałtownie się zmniejszyła, w poszczególnych zaś latach eksport tego artykułu przedstawiał się w sposób następujący:

Rok	Ilość w ton.	Wartość w zł.
1929	1705	4.800.000
1930	1819	4.300.000
1931	2165	3.200.000
1932	1605	2.100.000
1933	588	700.000
1934	82	95.000
1935	1050	1.250.000
Razem	9104	16.445.000

Rok 1935 przyniósł znaczną poprawę dzięki pomyślnej konjunkturze na światowym rynku jajczarskim, jednak tego zjawiska nie należy traktować jako moment zwrotny w kierunku stałej poprawy sytuacji w eksporcie jajczarskim.

Nasuwa się pytanie, dlaczego wartość wywozu jaj z terenu ziem północno-wschodnich w ostatnich latach zaczęła tak gwałtownie spadać. Przyczyny są następujące: załamanie się konjunktury w eksporcie jaj, która została wywołana głównie przez spadek cen na rynku światowym, przez ograniczenia przywozowe i dewizowe niektórych krajów, oraz przez zaostrzenie warunków konkurencyjnych na światowym rynku jajczarskim pomiędzy poszczególnemi krajami, eksportującemi jajka.

W konsekwencji **przy eksporcie mogli się utrzymać tylko ci eksporterzy, którzy posiadali towar doborowy, lepszy od towaru konkurentów.** Niestety, nasi eksporterzy znajdowali się i znajdują się dotychczas w położeniu nader uciążliwem, ponieważ rozporządzają towarem po większej części nieodpowiednim dla celów eksportu i dlatego nie mogą wytrzymać konkurencji na rynkach zagranicznych innych krajów, eksportujących ten artykuł.

Posiadamy dość rozwinięte drobiarstwo lecz daje się odczuwać w znacznym stopniu brak jaj eksportowych.

Producenci nie stosują się do wymagań standaryzacji jaj, przez co obniżają znacznie wartość tego artykułu. Eksporter, skupujący jaja płaci producentom niskie ceny tylko dlatego, że spośród nabytego towaru tylko 50% może wysortować dla celów eksportowych. Jaja eksportowe muszą być **świeże, czyste, duże i ciężkie** (o najmniejszej wadze 50 gramów sztuka).

W poprawie sytuacji eksportowej jajczarstwa zainteresowani są zarówno eksporter, jak producent-rolnik. Jeden i drugi winien dbać o poprawę sytuacji w jajczarstwie, bowiem obaj ponoszą straty materjalne, wynikające z upadku tej gałęzi eksportu.

Eksporter może wypełnić doniosłą rolę w naprawie produkcji jaj przez zwracanie uwagi, aby kupowane przez niego jaja odpowiadały warunkom, zakreślonym przez normy standaryzacyjne ustalone dla eksportu jaj. Winien też poddać selekcji dostawców i otrzymywać stosunki handlowe tylko z takimi, którzy wykazują sumienność i dbają by dostarczony przez nich towar posiadał właściwości nie przynoszące wstydu polskiemu towarowi zagranicą. Kupiec najskuteczniej wpłynie na rolnika przez wstrzymanie się od kupna jaj nieświeżych, poplamionych, brudnych i mytych.

Rolnik-producent musi dbać o podniesienie produkcji jaj przez odpowiedni dobór gatunków kur, należytą ich hodowlę, stosowanie racjonalnego odżywiania kur i przechowania jaj. Wszystkie te warunki zależą w pierwszym rzędzie od dobrej woli i chęci rolnika-producenta.

Żeby z hodowli kur osiągnąć najlepsze wyniki, nie wystarczy produkować dobry towar, lecz trzeba też umieć go sprzedać. Dobrym sposobem sprzedaży jaj jest sprzedawanie **nie na sztukę, a na wagę.** Przy sprzedaży jaj na wagę rolnik-producent przekona się, że lepiej mu się opłaca produkcja jaj dużych i ciężkich, gdyż na 1 kg jaj wejdzie jaj małych więcej niż dużych. Przy sprzedaży na sztuki wielkość jaj minimalnie wpływa na cenę. Przez zaostrzenie warunków kupna i sprzedaży jaj dla celów eksportowych na rynkach lokalnych, uzyskamy większe możliwości eksportu i zdobędziemy zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Należy poza tem uprzytomnić, że rozbudowa i rozwój produkcji jaj i eksportu, przyczynia się w pewnej mierze do rozszerzenia przypływu waluty zagranicznej i nie pozostanie bez wpływu na poprawę sytuacji wsi.

Izby Rolnicze, znajdujące się na terenie ziem północno-wschodnich oraz Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie ze swej strony sporo już zdziałały w kierunku podniesienia produkcji i eksportu jaj, czas jednak, by zainteresowany odłam społeczeństwa poświęcił temu zagadnieniu trochę sił i energji.

Podniesienie produkcji jajczarstwa bezwątpienia przyniesie naszej wsi pomyślne rezultaty natury gospodarczej.

Władysław Zimnicki.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 4 lutego 1915 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i ośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto	I standart 700 g/l		12.—	12.25
„	II „ 670 „		11.75	11.90
Pszenica	I „ 745 „		19.—	19.50
„	II „ 720 „		18.—	18.55
Jęczmień	I „ 650 „	(kasz.)	13.50	[illegible]
„	II „ 620 „		13.—	13.50
Owies	I „ 490 „		·3.—	13.50
„	II „ 470 „		12.50	13.—
Gryka	I „ 620 „		—	
„	II „ 585 „		13.50	14.—
Mąka pszenna gatunek	I—C		30.—	31.—
„ „ „	II—E		25.75	26.25
„ „ „	II—G		21.—	21.50
„ żytnia do 50%			21.75	22.25
„ „ do 65%			19.50	19.75
„ „ razowa do 95 %			15.—	15.50
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.			10.40	10.60
Otręby żytnie przemiału stand.			[illegible]	9.50
Peluszka			21.75	[illegible]
Wyka			[illegible]	20.—
Groch szary			14.—	14.25
Łubin niebieski			9.25	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			32.—	33.—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dn. 4 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.:	**hurt**	**detal**
wyborowe	3.10	3.40
stołowe	2.95	3.20
solone	2.90	3.20
Sery za 1 kg.:		
nowogródzki	2.20	2.60
lechicki	1.90	2.30
litewski	1.60	1.80
Jaja:	**kopa:**	**sztuka**
Nr. 1	5.40	0.10
Nr. 2	4.80	0.09
Nr. 3	4.20	0.08

Obecna sytuacja gospodarcza

w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Zwyżkowy ruch w konjunkturze światowej uległ wzmocnieniu w ostatnim kwartale, wyrażając się silnym wzrostem produkcji. W Stanach Zjednoczonych wzrost ten wyniósł w czwartym kwartale 8% i doprowadził wytwórczość do poziomu pierwszego roku kryzysowego — 1930. Dalszy wzrost produkcji w Anglji i krajach skandynawskich odbywa się ponad poziom poprzedniego okresu dobrej konjunktury (1928/29). Również w Niemczech produkcja utrzymywała się na wysokim poziomie. Wyraźniej niż to się działo dotychczas, odbiło się powyższe ożywienie na obrotach międzynarodowych. Występujący zawsze w tym czasie sezonowy wzrost obrotów przybrał w tym roku większe niż zwykle rozmiary; sumy handlu międzynarodowego były w październiku i listopadzie o 15% większe, niż w trzecim kwartale, podczas gdy w zeszłym roku różnica wynosiła tylko 9%. Wzrost polegał na zwyżkowym kierunku cen, oraz na ilościowem zwiększeniu obrotów poza obrębem tego powszechnego ożywienia pozostawały kraje „bloku złotego". We Francji wystąpił wprawdzie pewien niewielki 2%-owy wzrost produkcji, dotyczący jednak tylko niewielkiego odcinka i niewystarczający nawet do odzyskania przeciętnego poziomu 1932 roku. Jest to zrozumiałe przy ciągłej ucieczce kapitałów, której wyrazem jest odpływ złota, wynoszący 16 miljardów franków w ciągu ostatnich trzech kwartałów, ostatnia fala odpływu złota, wiążąca się znów z obawami co do stałości waluty, przypadła właśnie na początek ostatniego kwartału.

W Polsce, która wśród państw ze stałą walutą wyróżnia się korzystnie, jeśli nie poziomem działalności gospodarczej, to w każdym razie tendencją zwyżkową konjunktury, sytuacja w ostatnim kwartale kształtowała się o tyle w specyficzny sposób, że pozostawała pod wpływem dwóch odrębnych grup czynników: dotychczasowego zwyżkowego ruchu produkcji i obrotów, oraz prowadzonej w tym czasie na dużą skalę akcji równoważenia budżetu, oraz obniżki cen sztywnych. Wyjaśnienie sytuacji wymaga zestawienia zasadniczych pozycyj tej akcji.

Obniżka płac pracowników publicznych, w formie specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych, i podniesienie podatku dochodowego **wyciąga z rynku 210 milj. zł. rocznie,** t. j. 17,5 milj. miesięcznie. Temu przeciwstawić należy: obniżkę taryf kolejowych i akcyzy cukrowej oraz zmniejszenie rat na spłatę pożyczki inwestycyjnej (fakultatywne i wykorzystane tylko w części), wynoszące łącznie 11,7 milj. zł. miesięcznie. Licząc netto, obciążenie siły nabywczej na korzyść Skarbu wyniosło zatem około 6 milj. zł. miesięcznie. Obciążenie to, przy niezwiększonych wydatkach Państwa, oznaczałoby zmniejszenie wchodzącej na rynek siły nabywczej, było jednak z nadwyżką urównoważone obniżką cen kartelowych oraz komornego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów. obniżka ta wyniosła około 16 milj. zł. miesięcznie, a znaczna część tej sumy — nie zużywana dotąd na konsumcję, ani na inwestycję, powiększyła czynną na rynku siłę nabywczą. W ten sposób w wyniku akcji rządowej pojemność rynku raczej nieco się zwiększyła. Oczywiście, nastąpiły przytem poważne przesunięcia między poszczególnemi grupami ludności: tak np. między dotkniętemi silną obniżką pracownikami publicznymi a pracownikami prywatnymi, zyskującymi na obniżce kosztów utrzymania przy mniejszem od tej obniżki obciążeniu dochodu nowym podatkiem (nie dotyczy to grup dochodów wysokich).

Działanie akcji rządowej nie hamowało więc dotychczasowego ruchu zwyżkowego konjunktury — pewne **ujemne objawy, jakie wystąpiły w grudniu, miały charakter przejściowy** i zasięg ograniczony, tak więc, w związku ze stopniowem realizowaniem programu obniżki cen kartelowych i taryf kolejowych, w niektórych gałęziach, w oczekiwaniu na zakończenie akcji, wstrzymano się z zakupami, co odbijało się ujemnie na rozmiarach obrotów i produkcji (przemysł węglowy, żelazny, metalowy, przetwórczy). Pomimo to, przeciętny poziom produkcji był w czwartym kwartale stosunkowo wysoki— wskaźnik wynosił 69,0 t. j. o 3% więcej niż w kwartale poprzednim, a prawie o 30% więcej, niż przeciętnie w 1932 r.

Wzrost ten obejmował produkcję dóbr wytwórczych — odpowiednio do postępu ruchu inwestycyjnego, oraz produkcję dóbr spożycia. Wzrost produkcji dóbr konsumcyjnych ostatnio odbywał się raczej nie w związku z powiększeniem zapasów, lecz bezpośrednio na potrzeby rosnącej zwolna konsumcji.

Wskaźnik ruchu inwestycyjnego wynosił w ostatnim kwartale 47, czyli **o 40% więcej,** niż w r. 1933, jakkolwiek stanowiło to dopiero połowę poziomu z r. 1928.

Spożycie wykazywało w ostatniem półroczu **poprawę jeżeli idzie o konsumcję ludności miejskiej,** co widocznie odbywało się dzięki intensywniejszemu, niż dotąd przeznaczeniu na cele konsumcyjne (po pierwszym etapie spłacania długów) zarobków, zwiększonych ze względu na wzrost produkcji i zatrudnienia. **Spożycie wiejskie utrzymało się bez większych zmian,** na poziomie podniesionym nieco już w pierwszem półroczu 1935.

Podobnie jak produkcja, również i **ceny pozostawały pod wpływem lekko zwyżkowego ruchu konjunktury.** Silne obniżenie się poziomu cen — hurtowych i detalicznych (kosztów utrzymania) — jakie zaszło w grudniu, wynikało jedynie z obniżki cen, pochodzącej z akcji rządowej. Natomiast ceny surowców i półfabrykatów nieskartelizowanych nieco się nawet podniosły, a ceny wyrobów gotowych pozostawały prawie niezmienione. Także w ruchu płac robotniczych występowały do grudnia tendencje zwyżkowe

Ruch zwyżkowy konjunktury utrzymywał się więc nadal, mimo **niepomyślnego rozwoju stosunków na rynku pieniężnym.** Na rynku pieniężnym trwała w dalszym ciągu na początku kwartału tezauryzacja, która zresztą ustała już w listopadzie; brak było jednak, przynajmniej w większych rozmiarach procesów detezauryzacji. W rezultacie, początek kwartału był okresem znacznego odpływu wkładów z banków, po którym nowy większy dopływ nastąpił dopiero w grudniu. Jeśli odpływ ten nie dał się odczuć w życiu gospodarczem, a przedewszystkiem nie wywołał ograniczenia kredytów, to dzięki zmniejszeniu rezerw gotówkowych oraz zwiększeniu działalności kredytowej przez Bank Polski; w ostatnim kwartale udział weksli redyskontowanych doszedł do 2/3 całego portfelu banków. Wyrazem zmniejszenia rezerw (nietylko w bankach, ale i przedsiębiorstwach) oraz pogorszonej płynności, był znaczny wzrost stopy w kredycie długoterminowym (spadek kursów papierów), a także, w nieznacznym zresztą stopniu wzrost odsetka protestów wekslowych.

Rokowania handlowe polsko-szwedzkie

3 b. m. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczęły się, jak już donosiliśmy, rokowania handlowe polsko-szwedzkie.

Jeżeli chodzi o obroty handlowe ze Szwecją, to w ciągu ostatnich trzech lat saldo obrotów towarowych było dla Polski korzystne i wynosiło: w 1933 r. — 30.8 milj. zł., w 1934 — 25,2 milj. zł., a w 1935 r. — 29.6 milj. zł. Głównym artykułem wywozowym do Szwecji z Polski jest węgiel, który stanowi ogółem 80% naszego ogólnego wywozu do Szwecji. W ciągu r. ub. wywieźliśmy do Szwecji węgla za sumę 34 milj. zł. Ponadto Szwecja zakupiła w Polsce pewne ilości cynku, soli potasowych i nasion.

W przywozie ze Szwecji na pierwszem miejscu należy wymienić aparaty elektrotechniczne, których w roku ubiegłym sprowadziliśmy za sumę około 4 milj. zł. Pozatem importujemy ze Szwecji większe ilości rudy żelaznej, stali, oraz celulozę i aparaty.

Pierwsze posiedzenie plenarne obu delegacyj do rokowań handlowych polsko-szwedzkich otworzył p. wiceminister przemysłu i handlu dr. Fr. Doleżal.

Nowości wydawnicze

— **Michał Tarnowski: Cejlon Wyspa Rajska Książnica Atlas. — Lwów—Warszawa. Str. 157. Zł. 3.60.** Nakładem Książnicy — Atlasu wyszła z druku książka p. t. „Cejlon, wyspa rajska“. (druga część dziennika z podróży na Cejlon M. Tarnowskiego. pierwsza część „Zamarłe stolice Cejlonu“).

Kto interesuje się egzotycznemi krajami, a z jakichkolwiek powodów nie jest w możności dotrzeć do nich ,ten chwyta z zapałem książki. które przenoszą czytelnika w atmosferę opisanego kraju. O ile „Zamarłe stolice Cejlonu“ tego autora zawierają prawie wyłącznie opisy z przeszłości i zabytków tej wyspy. o tyle „Cejlon, wyspa rajska“ zajmuje się prawie wyłącznie współczesnością. Autor dziennika stara się wywołać w czytelniku miraże piękna i przepychu tamtejszej przyrody, bogactwa tropikalnej roślinności, piękna niebotycznych gór i wprowadzić w tak swoistą atmosferę tego kraju. Styl prosty, barwny i lekki, jest łatwy do czytania. Spora ilość wiadomości o opisywanym kraju robi z tej książki miłą i pożyteczną lekturę.

— **F. W. Foerster: Wychowanie Obywatelskie. Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. Stron 320. Zł. 7.—.** Obecne, drugie wydanie polskiego przekładu dzieła Foerstera ukazuje się w znacznie rozszerzonej postaci, opartej na ostatniej wersji, jaką dziełu swemu nadał autor.

Książka Foerstera, znajdująca się na indeksie w ściślejszej jego ojczyźnie. nie straciła jednak wartości jako wręcz klasyczne vademecum w zakresie tak aktualnego dziś i u nas zagadnienia wychowania obywatelskiego. Pod tym względem uzupełnia ona doskonale wydane niedawno dzieło Almacka p. t. Wychowanie obywatelskie. Wielki pedagog oświetla je ze stanowiska religijnego i moralnego, ściślej mówiąc: chrześcijańskiego, a zarazem podaje szereg świetnych, na nader głębokiej znajomości psychiki młodzieży opartych wskazań metodycznych.

Pod tym względem dzieło Foerstera przedstawia niepospolitą wartość nawet dla tych. którzy nie uznają jego założeń aksjologicznych.

Na osobną uwagę zasługuje doskonały przekład dra J. Mirskiego.

— **Konrad Jotemski: W czerwonej niewoli. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1935. Str. 207. Cena zł. 4,80.** Tom opowiadań nowy. który otrzymał nazwę od tytułu najdłuższej nowelli, dowodzi, że Jotemski pracę swą artystyczną pogłębił i rozwinął. wytrwale idąc naprzód. Tematem jego jest znowu wojna, jest znowu żołnierz i tego żołnierza prosta, harda i uczciwa dusza. Ale sposób ujęcia tego tematu, sposób zużytkowania tych niewyczerpanych bogactw. które polskiemu pisarzowi ostatnie dwudziestolecie przyniosło, ogromnie dojrzał. Nowel jest w tomie 13, są lepsze, są i gorsze, ale wszystkie bez wyjątku są bardzo wartościowe. Nowele te obfitują w żywość akcji. dramatyczne sceny wojenne i wiernie oddaje dolę i niedolę naszego żołnierza.

Powinna książka ta znaleźć się w rękach nietylko dorosłych. lecz także i dorastającej młodzieży.

— **Prof. Zygmunt Przyrembel: Farfurnie polskie dawne i dzisiejsze. (Materjały do historji polskiej ceramiki). Stron 108. Lwów 1936. Księgarnia Gubrynowicz i Syn (A. Krawczyński).** Nie posiadamy dotychczas pracy, choćby bardzo więzłej, dotyczącej historji ceramiki polskiej. Lukę tę znakomicie wypełnia dzieło prof. Przyrembla. Prof. Zygmunt Przyrembel należy do najwybitniejszych znawców polskiej sztuki stosowanej. Wyroby ceramiczne nazywa on „farfurami“, tak jak je nazywali nasi przodkowie, wytwórnie zaś, z których wychodziły te wyroby, noszą nazwę „farfurni“. Stąd też pochodzi tytuł pracy. Stanowi ona część pierwszą szerzej zakreślonego dzieła, mającego być zbiorem materjałów do historji polskiej ceramiki. Obejmuje ona rozdziały o wyrobach z gliny w dawnej Polsce. o nieudanych próbach wyrobu majoliki w Krakowie na schyłku XVI stulecia, o farfurniach radziwiłłowskich (w Białej, Świerżniu i Żółkwi), wreszcie o farfurniach śląskich w XVIII wieku. Dzieło jest ilustrowane licznemi reprodukcjami dawnych wyrobów ceramicznych.

Dla wszystkich, którzy interesują się historją kultury polskiej i historją przemysłu artystycznego, dzieło prof. Przyrembla jest rzeczą podstawową i nieodzowną.

— **Zygmunt Chmielewski: „Czynniki psychiczne spółdzielczości“. Bibljoteka spółdzielcza Nr. 26, str. 180 4 nl. Warszawa 1935. Wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego.** Autor książki to pionier i długoletni wódz spółdzielczości rolniczej w Polsce — to jeden z najtęższych teoretyków zagadnienia. Książka jego to owoc doświadczeń nabytych w codziennej pracy, owoc przemyśleń i poważnych studjów. Rozważania te prowadzą do wniosku niezmiernie znamiennego: „Spółdzielczość, ześrodkowana prawie wyłącznie w przedsiębiorstwach, stacza się inercyjnie do roli punktów rozdzielczych lub przetwórczych w nowym ustroju — punktów, stanowiących narzędzie etatyzacji; spółdzielczość pracująca — obok sprężystego prowadzenia przedsiębiorstw — nad poprawą stosunku człowieka do człowieka przyczyni się do budownictwa nowego ustroju, wprowadzając przewagę uspołecznienia nad upaństwowieniem.“

Książka inż. Z. Chmielewskiego daleka jest zarówno od płytkiego popularyzatorstwa, jak od oschłego doktrynerstwa. Zadaniem jej jest pogłębienie istotne naszej wiedzy społecznej, daje ona materjał myślowy tym, którzy tęsknią do czynu społecznego i mają ambicje twórczości społecznej. Jest ona potrzebna i zasługuje nietylko na przeczytanie, ale na poświęcenie jej niejednej godziny sumiennych i szerszych rozważań.

— **Na morskich szańcach Rzplitej — Janusz Stępowski. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa 1935. Cena zł. 3.50. Skład Główny Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska“.** „Na morskich szańcach Rzplitej“, utwór sceniczny Janusza Stępowskiego, jest kroniką historyczną 1635 roku, w którym to czasie doszły do głosu najpiękniejsze, niesłusznie dziś zapomniane plany morskie, precyzyjnie na daleką przyszłość zakrojone przez króla Władysława IV. Plany te z winy ówczesnego warcholstwa szlachty i sejmowładztwa, nie zostały zrealizowane, jednak w przestrzeni czasu nie zginęły, zachowując w pełni swój wychowawczy drogowskaz.

Utwór zawiera wiele pięknych, pełnych nastroju scen, obok których żywo i z humorem przedstawione są sceny zbiorowe. Język jędrny i barwny, bogaty w skali, dzięki umiejętnemu zastosowaniu staropolszczyzny i słownictwa morskiego. Janusz Stępowski należy do nielicznych dziś jeszcze w Polsce pisarzy, którzy, zetknąwszy się bezpośrednio z morzem, w czasie pięknej a twardej służby marynarskiej na statku szkolnym „Lwów“, zżyli się z potężnym żywiołem. To też umiał wiernie oddać jego nastrój z pełną ukochania obrazowością.

— **Samolotami nad Everestem — Wyprawa lotnicza w roku 1933.** P. F. M. Fellowes, L. O Stewart Blacker, P. F. Etherton, M. P. Clydesdale, Geoffrey Barkas — z przedmową Johna Buchana. Przełożył z angielskiego Dionizy Kostecki. Warszawa 1935, Główna Księgarnia Wojskowa, str. 426, XVIII. Cena zł. 12.50.

Ta pokaźna i pięknie wydana książka, ozdobiona licznemi ilustracjami, z których większość należy do najciekawszych nawet w dzisiejszych, obfitych w sensacje czasach, to dzieje słynnej na zachodzie, a u nas mało znanej wyprawy samolotami nad Everestem, dzieje zuchwałego wspaniałego lotu, który w sumie nie trwał nawet sześciu godzin, lecz dokonanie którego wymagało nietylko precyzyjnego poprostu obmyślenia, ale także wielu miesięcy wytężonej pracy. Był to lot w całem znaczeniu tego słowa pionierski, celem wyprawy nie było ani dokonanie jakiegoś zuchwałego wyczynu, będącego dowodem niezwykłej wytrwałości, ani pobicie rekordu, ani wreszcie zdobywanie czegoś po raz pierwszy. Cel był naukowy. Chodziło mianowicie o wykazanie, że przy pomocy samolotu i aparatu fotograficznego do zdjęć powietrznych dadzą się uzyskać dane naukowe, niemożliwe do osiągnięcia na żadnej innej drodze. O powodzeniu tej podniebnej wyprawy nie rozstrzygnął jednak ani przypadek, ani tak zwane szczęście — lecz miesiące ciężkiej pracy przygotowawczej w Chelsea, Yeovil, Bristolu, Londynie i wreszcie w Indjach, w Karaczi. Dzieje tej pracy rozpoczynają się w marcu 1932 r. i kończą się dopiero w dniach 3, 4, 19 kwietnia 1933 r., to jest: pierwszym lotem nad Everestem, lotem nad Kanczendżungą i drugim lotem nad Everestem. Ten straszliwy szczyt, który jeszcze w roku 1932 był ostatnią warownią natury, był jej tajemniczą, niezdobytą wieżą, do której człowiek nie mógł zajrzeć, odsłonił nareszcie swe zasłony. Między innemi, oglądamy w omawianej książce prostopadłe zdjęcie, dokonane aparatem Williamsona z wysokości 32.000 stóp, przedstawiające wierzchołki i lodowce Everestu. Opis przygotowania i całej pracy, opis życia w czasie tej pracy, szczególnie w Indjach, wreszcie opisy samych lotów mają walory niezwykłe.

Tłumaczenie p. Kosteckiego stanęło na wysokości zadania. Wydanie bardzo staranne, co z naciskiem podkreślić trzeba wobec rosnącej u nas powodzi niestarannych wydań i niedbałych, brukowych tłumaczeń.

WŚRÓD PISM

— **Tygodnik Literacko-Społeczny Pion, przynosi w Nr. 5 (122)** m. innemi następujące artykuły i utwory: **B. Suchodolski:** Trudności szkoły. **Wł. Zawistowski:** Fałszywe przesłanki i bolesne wnioski, II, **Xenia Żytomirska:** Rudyard Kipling. **Wł. Bartmański:** Liga Narodów na marginesie sprawy abisyńskiej. **H. M. Dąbrowolska:** Ta druga, **J. Puciata-Pawłowska:** Salon plastyków. **M. Piechal:** Genealogja. **I. Wieniewski, L. Winniczukówna:** . Świat antyczny. **J. Marliez:** Przekłady, **St. Furmanik:** Muzyka, K. J.: Teatr, **W. Bąk:** Przegląd prasy. **St. Rogoż. Kabe:** Kronika. Odpowiedzi Redakcji.

— **Ostatni numer tyg. Świat** — przynosi artyk. J. Chrzanowskiego, w którym autor omawia działalność zmarłego króla angielskiego jako monarchy. Prócz tego Świat zawiera ciekawy artyk. W. Gombrowicza omawiający twórczość Zofji Nałkowskiej, Z. Norblin-Chrzanowska omawia ostatnie wystawy w Zachęcie, H. Bujakowska w barwnym reportażu opowiada dzieje wyprawy motocyklowej do Szanghaju. Dalej Świat zawiera wstrząsające przeżycia pilota-oblatywacza. korespondencję z Paryża. świat filmu. teatru oraz liczne ilustracje ze zjazdu gwiaździstego do Monte-Carlo.

— **Wyszedł z druku „Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa“ na rok 1936.** Rocznik ten zawiera wszystko cokolwiek potrzebuje do wiadomości każdy sołtys, każdy radny, a także każdy działacz społeczny i obywatel na wsi.

„Przewodnik“ na rok 1936 podaje podstawowe informacje o ustroju Państwa, ze szczególnem uwzględnieniem ustroju samorządu gminnego i gromadzkiego, mówi szczegółowo o obowiązkach sołtysa, oraz podaje wzory pism i zaświadczeń oraz formularzy we wszelkich sprawach dotyczących sołtysa i każdego mieszkańca wsi.

Na szczególną uwagę zasługują niezwykle ważne i aktualne informacje o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (szarwarku), które wobec wielkiego znaczenia szarwarku w obecnych czasach w praktyce, winny znaleźć się w ręku przedewszystkiem każdego rolnika.

Nowy „Przewodnik“ doprowadzony jest redakcyjnie do 31 grudnia ub. r. i dlatego zawiera wszystkie ustawy, dekrety i rozporządzenia Rządu. jakie do tego dnia włącznie ukazały się. Również została zamieszczona najnowsza, obowiązująca od dn. 1 stycznia 1936 r. taryfa pocztowa. telegraficzna, telefoniczna i radjofoniczna.

Całość zawiera teraz 576 stron druku. — Natomiast cena wydawnictwa została obniżona i wynosi zł. 1.50 do 1 zł. zależnie od wielkości zamówienia.

„Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa“ na rok 1936 wydał: **„Samorządowy Instytut Wydawniczy“ w Warszawie, ul. Miodowa 6,** gdzie go można nabyć bezpośrednio lub przez pocztę za zaliczeniem.

O czytaniu gazet i czasopism

Książka daje nam wiedzę — gazeta informuje nas, jest ona czynnikiem umożliwiającym nam orjentowanie się w życiu zbiorowem. Gazeta jest cenną pomocą w pracy samokształceniowej. Gazetę trzeba czytać umiejętnie. Przykładem nieumiejętnego czytania gazety jest z jednej strony — czytanie jednej gazety i uważanie jej słów za świętość, z drugiej strony przesadny sceptyzm. stałe podejrzenie, że wszystkie gazety kłamią. Konfrontowanie gazet rozwija w nas krytycyzm, umożliwia wyrobienie własnego poglądu. „O czytaniu gazet i czasopism“ mówić będzie przez radjo dnia 6.II o godz. 17.00 dr. Aleksander Hertz.

FRYDERYK KAMPE. 67

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Samochód oddalił się, detektyw przeszedł na drugą stronę ulicy i znikł w bramie wielkiego budynku, w którym mieściło się jego biuro.

— Panie inspektorze — powiedział z rezygnacją — popełniłem kolosalne głupstwo. Wziąłem Jozue Manfielda za naszego Borskiego. Prezes był bardzo niezadowolony.

Inspektor obrzucił swego agenta surowem spojrzeniem.

— Może u siebie w Europie byłby pan pożytecznym wywiadowcą, ale do pracy u nas pan absolutnie nie nadaje się. Niech pan każe wystawić sobie czek tygodniowy. Dowidzenia, panie doktorze!

* * *

Manfield szybkim krokiem przemierzał ścieżki opuszczonego parku, okalającego stary dom w stylu kolonjalnym i starał się uporządkować myśli, które były równie ponure jak i beznadziejne otoczenie.

Od czasu do czasu na stopniach werandy ukazywała się sylwetka lokaja i po chwili znów znikała: stary sługa nie miał odwagi poprosić swego pana do stołu. To gorączkowe krążenie po zaśnieżonych alejach miało w sobie coś niepokojącego i oczywiście, nie wróżyło nic dobrego.

Wiatr z żałosnem westchnieniem przeleciał po konarach ogołoconych drzew. Od morza ciągnął lodowy powiew.

W Manfieldzie kotłowało się.

Przystanął, wsłuchał się w to, co się w nim działo i nagle zawołał głośno:

— Już nie mogę tak żyć dalej! nie chcę!

Następnego dnia nieznany pasażer zamówił kabinę do Europy.

ROZDZIAŁ XXI

Manfield przyjechał do Paryża i zatrzymał się w hotelu. Właśnie teraz dowiedział się, że Wanda znikła jeszcze przed kilkoma miesiącami

Biuro wywiadu prywatnego doniosło mu, że państwo Rokerowie w Warszawie są poważnie zaniepokojeni, bo mniej więcej tyleż czasu nie mają żadnych wiadomości.

A więc zapóźno.

Siedział w głębokim fotelu, miał ochotę zapalić, ale nie chciało mu się wyciągnąć ręki po papierosy, leżące obok na stoliku.

Na dworze ściemniło się, a on ciągle siedział nieruchomo w nieoświetlonym pokoju.

Przez olbrzymie okno narożne widział, jak tu i ówdzie zapalały się reklamy kolorowe, od czasu do czasu po jego twarzy przemknął żółtawy promyk — odblask reflektoru samochodowego lub latarni ulicznej.

Pokój napełnił się dziwną poświatą nieuchwytnych odcieni.

Wpobliżu błysnęła olbrzymia reklama amerykańskiej firmy samochodowej i teraz twarz Manfielda miała kolor fioletowy. Światła, cienie i kolory zmieniały się bez przerwy.

O dziesiątej odezwał się telefon wewnętrzny.

Leniwie zwlókł się z fotelu i zdjął słuchawkę portjer zapytywał czy monsieur Manfield może przyjąć madame de Noiret.

Monsieur nie życzył sobie tej wizyty. Kazał przeprosić i wrócił na swoje miejsce.

Co teraz będzie? — pomyślał ociężale i uczuł bezgraniczną senność.

Madame de Noiret zrobiła początek. po niej przyjdą dziennikarze i tłum ludzi, z których każdy będzie proponował świetny bussiness, tylko patrzeć, a zjawią się szantażyści wraz ze zgrają szpiegów. opłaceni przez wszystkich tych. którzy są z nim związani różnemi sprawami.

Z wyrazem skrajnego zmęczenia podniósł dłoń i przesunął po czole. Czoło było obficie zroszone kroplami potu.

Mam gorączkę — pomyślał — trzęsie mnie. Co to może być?... Obrzydzenie, strach, tęsknota, rozpacz?

Depczą mi po piętach, czuję, że pod maską zaczyna brakować powietrza, jestem napół skończony. Nie chcę uciekać, nie chcę nikogo szukać, ani czegoś się spodziewać — będę czekał.

(D. c. n.)

Likwidacja rynków

Jak już donosiliśmy, z dniem jutrzejszym, 6 b. m., Zarząd miejski przystąpi do ostatecznej likwidacji rynku Łukiskiego. Z dniem tym mają być zniesione stragany. Miało to nastąpić znacznie wcześniej, lecz wykonanie zamiarów magistratu uległo zwłoce spowodu akcji handlarzy rynkowych, którzy jak już donosiliśmy, kilkakrotnie interwenjowali o niepozbawienie ich jedynego środka egzystencji, jakim dla nich jest posiadanie straganu rynkowego. Na tej części placu Łukiskiego, gdzie odbywał się rynek na wiosnę ma być urządzony skwer.

Rynek NOWOGRÓDZKI ma być zlikwidowany, jak się dowiadujemy, z dniem 14 kwietnia r. b. Likwidacja rynku DRZEWNEGO przewidziana jest dopiero z końcem lata rb. Rynek ten prawdopodobnie zostanie przeniesiony na plac przy ul. Wingry.

W sprawie likwidacji straganów na rynku Łukiskim dowiadujemy się, że straganiarze opracowują do władz miejskich memorjał, w którym zapytują miasto: CZY WAŻNIEJSZĄ RZECZĄ JEST WYBUDOWANIE STRAGANÓW NA NOWYM PLACU RYNKOWYM, KTÓREBY ZAPEWNIŁY EGZYSTENCJĘ I BYT KILKUDZIESIĘCIU RODZINOM, CZY TEŻ BUDOWA PODZIEMNYCH SZALETÓW, Z KTÓRYCH KORZYSTA BARDZO OGRANICZONA ILOŚĆ OSÓB, CHOCIAŻBY ZE WZGLĘDU NA POBIERANE PRZEZ MIASTO 10-GROSZOWEJ OPŁATY, A KOSZTUJĄCYCH PO KILKADZIESIĄT TYSIĘCY KAŻDY?...

Fundusz Pracy
rejestruje młodocianych bezrobotnych

Poczynając od stycznia r. b. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy rozpoczęło rejestrację młodocianych bezrobotnych. Czynności te Fundusz Pracy przejął od Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą, które uległo likwidacji.

Prawdopodobnie Fundusz Pracy zatrudniać będzie młodocianych bezrobotnych na robotach publicznych.

*

Jak się dowiadujemy, Woj. Biuro Funduszu Pracy poczynając od 1 kwietnia r. b. będzie zatrudniało na robotach publicznych wyłącznie bezrobotnych, zarejestrowanych w Fund. Pracy.

Zdarzały się dotychczas wypadki, że na robotach prowadzonych na prowincji zatrudniano na robotach miejscową ludność wiejską.

Choinka dla biednych dzieci ze Zwierzyńca i Sołtaniszek

Skorzystałem z uprzejmego zaproszenia znajomego na Zwierzyńcu i poszedłem onegdaj do szkoły Nr. 2 przy ul. Inflanckiej, aby zobaczyć choinkę urządzoną przez grono ludzi dobrej woli dla najbiedniejszych dzieci na Zwierzyńcu i Sołtaniszkach. Parę godzin tam spędzonych zostawiły jak najmilsze wspomnienie. W ciepłych, jasno oświetlonych dwóch salach, przy rozstawionych długich stołach zasiadło 151 dzieci w wieku od 5 do 12 lat, dla spożycia sporego kubka kakao z bułką. Wygłodzonej dziatwie apetyty służyły, a kakao było sporo, więc niektórzy malcy wypili po 5 kubków. Następnie dziatwę od stołu wprowadzono parami do większej sali, gdzie przy radju i pod kierownictwem kilku opiekunek zaczęła się zabawa ze śpiewami i tańcami wokół dużej choinki, jarzącej się kolorowemi ognikami. Po tej zabawie dzieci ustawiono w pary i wchodziły one do pokoju, gdzie każde dziecko otrzymało po sporej torebce, na zawartość której składały się: bułka, chleb, kiełbasa, łakocie oraz 1 para pończoszek.

Pończoszki dała Opieka Społeczna, a reszta podarunków powstała z dobrowolnych ofiar. Na każde dziecko wydano po 1 zł. 40 gr., oprócz pończoch.

P. O.

Propaganda trzeźwości

Jak się dowiadujemy, w okresie od 7 do 9 lutego projektowane jest urządzenie we wszystkich organizacjach katolickich na terenie całego państwa dni propagandy trzeźwości. W stowarzyszeniach mają się odbyć odczyty, pogadanki i t. p.

Protektorat nad tą akcją objął J. E. ks. kardynał Hlond.

600 dzieci — syfilityków

W Wilnie zarejestrowanych jest przeszło 300 dzieci w wieku do lat 10, obciążonych dziedzicznie syfilisem. Oczywiście cyfra ta nie oznacza bynajmniej faktycznie chorych. Nad nieszczęśliwemi dziećmi czuwa miejski ośrodek zdrowia, który leczy je **bezpłatnie**, przeprowadzając jednocześnie odpowiednią akcję propagandową. Walka jednak z tą straszną chorobą jest uciążliwa m. in. i z tego względu, że brak jest ustawy, nakazującej pod rygorem rejestrowanie i leczenie chorób wenerycznych.

KRONIKA

Środa 5 Luty

Dziś: Agaty P., Izydora W.
Jutro: Tytusa B., Doroty P.

Wschód słońca — godz 7 m. 06
Zachód słońca — godz. 4 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4.II. 1936 r.

Ciśnienie 753
Temp. średnia +2
Temp. najw. +4
Temp. najn. 0
Opad 0,5
Wiatr: połudn.-zach.
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: chmurno

— **Przepowiednia pogody do wieczora dn. 5 lutego 1936 r. w-g PIM.:** Przeważnie pochmurno z opadami w postaci śniegu w górach i na połnocy kraju, a deszczu w pozostałych dzielnicach, szczególnie obfitych w Małopolsce Wschodniej.

Po nocnych przymrozkach dniem temperatura wpobliżu zera stopni.

Słabe lub umiarkowane wiatry z północno-zachodu.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zauł. S-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) S-ów Jańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (ul. św. Jańska 2); 5) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 6) S-ów Paka (Antokolska 42); 7) Szantyra (Legjonów 10); 8) Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska Nr. 31).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Szachoniec Jerzy; 2) Łurzajc Jan; 3) Lwowicz Mejer; 4) Kuśmirak Zalman; 5) Kumbach Fryderyk; 6) Orszewski Norbert, 7) Łottowtówna Gertruda.

— **Zaślubiny:** 1) Bereznowski Adam — Gilunówna Petronela.

— **Zgony:** 1) N. N. Antoni (niemowlę); 2) N. N. Sylwester (niemowlę); 3) N. N. Eugenja (niemowlę); 4) Broszko Czesław (umarł w wieku 3 miesięcy); 5) Szumklerowa Masia, pensjonarjuszka, lat 84; 6) Lewin Lejba, lat 68; 7) Rusiecki Bronisław, lat 74; 8) Stankiewicz Józef, stolarz, lat 65; 9) Kisiel Jerzy, 1 rok; 10) Kaczyński Józef, lat 25; 11) Panasiewicz Michał, 1 rok; 12) Wezer Celel, handlarz, lat 41; 13) Kodysz Mones, lat 8; 14) Woszerowiczowa Jadwiga, emerytka kolejowa, lat 72.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Porzecki Rudolf, dyr. z Postaw; Łukaszewicz Anna, artystka z Berlina; Grygiel Zygmunt, lekarz z Grudziądza; Lamm Max z Wiednia; Czyżewski Jan, bankowiec z Warszawy.

OSOBISTE

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE, inż. Kazimierz Falkowski wyjechał 3 bm. w sprawach służbowych do Warszawy do Ministerstwa Komunikacji. Powrót p. dyrektora Falkowskiego nastąpi w nadchodzącą sobotę. Zastępstwo objął wicedyrektor K. P. inż. Stefan Mazurowski.

MIEJSKA

— **Ośrodek Zdrowia zdobył nowy gmach.** Jak się dowiadujemy, uchwałą magistratu oddany został do użytku miejskiego ośrodka zdrowia gmach przy ul. Wielkiej 48, sąsiadujący z posesją, w której mieści się dotąd ośrodek. W nowym gmachu ośrodka zdrowia urządzony został wzorowy gabinet przeciwjagliczny.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej magistrat projektuje zwołać na czwartek, 13 b. m.

Na posiedzeniu tem jak się dowiadujemy, pewne ugrupowania radzieckie zamierzają podnieść kwestję straganów rynkowych. Jak donosimy na innem miejscu, magistrat znosi obecnie stragany na rynku Łukiskim, nie chcąc jednocześnie budować straganów na innym rynku. Od rozwiązania tej sprawy zależy egzystencja kilkudziesięciu najbiedniejszych handlarzy rynkowych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Akadem. Związek Łowiecki.** Komitet Organizacyjny, za zgodą pana kuratora, prof. dr. Marjana Hłoski, wyznacza termin **pierwszego ogólnego zebrania wyborczego** Akademickiego Związku Łowieckiego przy U. S. B. w Wilnie na dzień 5-go lutego 1936 r. Zebranie odbędzie się w Sali II-ej Głównego Gmachu U. S. B. Początek punktualnie o godz. 16-ej.

Obecność założycieli oraz kolegów, którzy dotychczas zgłosili swój akces do A. Z. Ł. — **konieczna**. Nowi kandydaci na członków mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— DZIŚ ŚRODA LITERACKA poświęcona będzie sportowi w związku z otwarciem nowej Olimpjady. Głos zabiorą pp. Landyn, Lewon i Nieciecki. Następnie art. dram. Wacław Ścibor odczyta fragmenty z „Dysku Olimpijskiego" Parandowskiego i wiersze Wierzyńskiego z „Lauru Olimpijskiego".

— ODCZYT DR. H. DEMBIŃSKIEGO w Akad. Oddz. Zw. Strzel. W dniu 6 lutego rb. o godz. 18 m. 30 — w lokalu Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie, przy ul. Młynowej 2 m. 41 — odbędzie się drugi skolei odczyt dr. Dembińskiego p. t. „Faszyzm po objęciu władzy". Obecność członków obowiązkowa. Goście i sympatycy mile widziani.

— „O NATURZE ŚWIATŁA". We czwartek dn. 6 lutego rb. o godz. 19 w sali wykładowej Zakładu Biologji USB. (Zakretowa 23) odbędzie się Ogólne Zebranie członków Towarzystwa im. Kopernika. Po zebraniu o godz. 20 dr. Jan Blaton wygłosi odczyt p. t. „O naturze światła". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Strajk w firmie Trachtenberg.** Wczoraj w firmie Trachtenberg (skład futer) przy ul. Niemieckiej wybuchł strajk pracowników. Strajkuje cały personel tej firmy.

RZEMIEŚLNICZA

— WALNE ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 6 lutego rb. o godz. 4-ej po poł. w sali przy ul. Metropolitalnej 1. Ze względu na doniosłość spraw obecność wszystkich członków jest konieczna.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— DO WILNA PRZYBYŁ WCZORAJ dyr. nowojorskiego oddziału światowego Towarzystwa Emigracyjnego „Hicem" (Hias—Ica—Emigracje), posiadającego swe oddziały w 28 państwach, dr. James Bernstein. Dr. Berstein odbył konferencję z kierownikiem „Hias" w Wilnie i zwiedził szereg organizacyj społecznych.

RÓŻNE

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd więzienia na Łukiszkach w Wilnie w bardzo serdecznych słowach dziękuje artystom dramatycznym Teatru na Pohulance pp. I. Górskiej, J. Polakównie, T. Surowie, Z. Zambrzyckiemu i prelegentowi p. S. Kretowi z USB za łaskawy udział w obchodzie szkolnym w związku z dniem imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Interesujący i ładny odczyt, piękne recytacje poetyckie, przetkane miłemi piosenkami i pogodnym humorem, na długo pozostaną we wspomnieniach więźniów.

— POKAZ PRZYRZĄDZANIA POTRAW Z RYB. Związek Pań Domu przypomina, że jutro t. j. 6 bm. o godz. 18 w sali Izby Przemysłowo-handlowej (ul. Mickiewicza 32) odbędzie się pokaz przyrządzania ryb z wystawą dań i kosztowaniem ryb. Wejście łącznie z przepisami 25 gr. dla członkiń i 40 gr. dla gości.

ZABAWY

— 22 LUTEGO 1936 ROKU odbędzie Doroczno - Reprezentacyjny BAL PRAWNIKÓW Żydów U. S. B. w dekor. salonach Izby Przemysłowo-Handlowej. Orkiestra Zielonego Sztralla.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 5 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7,20: Dziennik por.; 7.30: Utwory Ketelbey'a; 7,50: Program dz.; — 7.55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10 — 11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ.; 12.15: Kobieta zasłużona; 12,30: Koncert zesp. Haliny Adamskiej; 13,25: Chwilka gospodarstwa dom.; 13,30—14.30: Muzyka popularna; 14,30—15.15: Przerwa; 15.15 Odcinek pow.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka operetkowa; 16.00. Zagadki muzyczne dla dzieci: 16.20: Koncert chóru „Eryano"; — 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17,00: Dyskutujmy; 17,20: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Recital śpiewaczy Teodora Kleinmana; 18,30: Program na czwartek; 18,40: Jan Sebastjan Bach: Sonata h-moll; 19,00: Co słychać w handlu rolniczym; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,45: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Koncert w wyk. słynnej śpiewaczki japońskiej Teiko-Kiwa; — 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Recital fortepianowy Artura Rubinsteina; 21.55: Źródła stałego kryzysu w teatrach polskich; 22,10: Pogadanka dla kupców; 22,20: Olimpjada tenorów, uadycja konkursowa; 22,55 Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met. 23.05—23.30 Muzyka.

Na wileńskim bruku

AWANTURY NA RYNKU DRZEWNYM.

Na Rynku Drzewnym od dłuższego już czasu toczy się zacięta walka konkurencyjna pomiędzy 36 handlarzami rybą z jednej strony, a Spółdzielnią Producentów Ryb z drugiej.

Spółdzielnia ta dysponuje na terenie rynku oraz w innych punktach miasta wzorowo urządzonym punktem sprzedaży ryby. Ryby pływają w basenach, skąd wydobywane są przy pomocy siatek, czego nie można powiedzieć o prymitywnym sposobie prowadzenia handlu przez handlarzy rynkowych, od x lat sprzedających rybę w baljach lub z koszyków.

Nic też dziwnego, że handlarze rybami dużo stracili spowodu konkurencji Spółdzielni i żywią do niej animozję. Ostatnio jednak sprawa zaostrzyła się spowodu oddania Spółdzielni skonfiskowanej u handlarzy ryby do rozsprzedaży.

Wczoraj handlarze otoczyli ze wszystkich stron wejście do sklepu Spółdzielni, nie dopuszczając do środka klijentów. Oblężenie sklepu trwało aż do ingerencji policji, która rozproszyła tłum. **(c)**

Zabójstwa na wsi

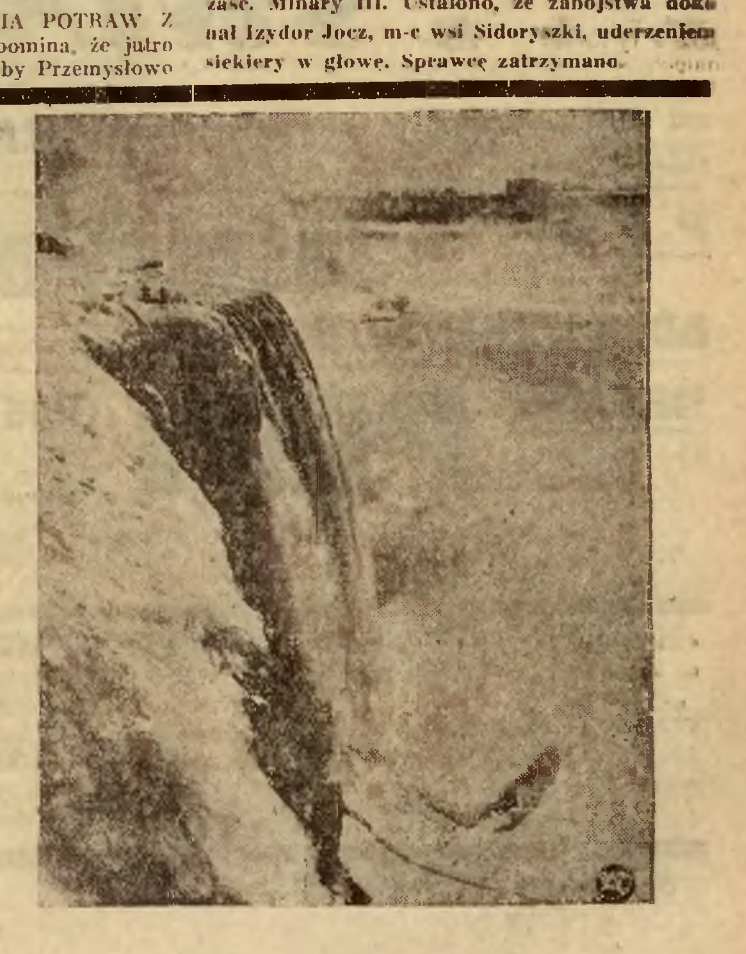
We wsi Wingry, gm. daugieliskiej, pow. święciańskiego, w dn. 2 b. m. o godz. 21 został zabity siekierą Teodor Malinowski, m-c wsi Wirszupnie, przez Alfonsa Gabrusiana, m-ca zaśc. Wirszupie. Zabójstwo zostało dokonane z zemsty. Sprawcę zatrzymano.

*

W tymże dniu we wsi Sidoryszki, gm. żukojńskiej, tegoż pow. w czasie bójki na zabawie tanecznej został zabity Franciszek Kućko, m-c zaśc. Minary III. Ustalono, że zabójstwa dokonał Izydor Jocz, m-c wsi Sidoryszki, uderzeniem siekiery w głowę. Sprawcę zatrzymano.

Niagara zamarzła

Ostatnia fala mrozów która przeszła nad Ameryką była wręcz katastrofalna. 129 osób straciło życie. Mróz w stanach Jowja, Minnesota, Dakota i Illinois dosięgał 35—49 st. Celsjusza poniżej zera. Zamarzły również częściowo wodospady Niagary.



W SJAMIE



Nowoczesne metody wychowania przenikają nawet do odległych krajów egzotycznych. — Na zdjęciu uczenice szkół sjamskich podczas międzyszkolnych zawodów w grach sportowych. —

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 5.III o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra komedję w 3-ch aktach (4 odsłonach) G. i A. Acrement (przekład Cz. Strzeleckiego) p. t. **„Arleta i zielone pudła“** z Barwińską na czele w roli Arlety.

— **Koncert Stanisława Szpinalskiego.** Dnia 7 lutego o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi z recitalem fortepianowym Stanisław Szpinalski. W programie: Bach—Liszt— Preludjum i fuga d-moll, Beethoven — Sonata (appasionata) op. 57, Chopin — Ballada as-dur, Nokturn cis-moll. Walc — as-dur, Mompou — Impresje, Debussy — Reflets dans leau, i in. Bilety do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia“. Ceny specjalne.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** — Najbliższą premjerą Teatru Pohulanka będzie doskonała komedja W. Fodora p. t. „Kobieta, która kłamie“ z udziałem znakomitej artystki teatru Katowickiego p. Zofji Barwińskiej.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 5.II w Słonimie: popol dla młodzieży znakomitą sztukę J. Szaniawskiego „Most“ i wieczorem wyborną komedję W. Perzyńskiego „Szczęście Frania“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt.** Dziś wraca na repertuar wspaniale wystawiona i doskonale grana op. Kalmana „Bajadera“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— **„Rose Marie“ jako propagandowe przedstawienie.** W piątek najbliższy ukaże się jeszcze raz rekordowa operetka „Rose Marie“ po cenach propagandowych z Bestani, Martówną i Wawrzkowiczem w rolach głównych.

„REWJA“. ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę, 5 lutego, powtórzenie programu rewjowego p. t. **„Na jeża z przedziałkiem“**.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Rewja „Murzyn“. ul. Ludwisarska 4.

— Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. **„Grunt na świecie to ecie pecie“**.

Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedziele o 4. 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

KURJER SPORTOWY

PRZED MECZEM PIŁKARSKIM Z BELGJĄ.

Kapitan związkowy p. Kałuża oraz trener p. Otto po relacjach telefonicznych z wszystkich przygotowawczych obozów kondycyjnych PZPN ustalił skład uczestników piłkarskiego obozu treningowego, który odbędzie się w Katowicach w dn. 7 do 14 b. m.

W skład obozu wejdą następujący zawodnicy:

Ze Śląska: Tatus, Peterek, Więcek, God, Pogodzik i Dytko.

Ze Lwowa: Albański, Wasiewicz, Matjas, Luchter, Wasiewicz, Niechciol.

Z Krakowa: Pawłowski, Góra, Kisieliński, Kotlarczyk 2, Woźniak, Wilczkiewicz.

Z Warszawy: Martyna i Szczepaniak.

Z Poznania: Szerfke.

Z Łodzi: Gałecki.

W środę dn. 7 b. m. odbędzie się w Katowicach mecz treningowy dwóch teamów, złożonych z powyższych zawodników, a w następną niedzielę ustalił p. Kałuża skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz z Belgją.

WARSZAWSKI A.Z.S. W TALLINIE.

Drużyny siatkówki i koszykówki AZS, bawiące obecnie na tournée po Estonji rozegrały szereg spotkań w Tallinie z miejscowemi drużynami ze zmiennem powodzeniem.

W siatkówce kobiecej AZS. wygrał z ESV 2:0 (8:15, 15:13, 15:11), ale uległ drużynie Kalev 0:2 (4:15, 13:15).

W siatkowe ekobiecej AZS wygrał z ESV 2:0 (16:14, 15:9), a przegrał w identycznym stosunku 9:2 z drużyną Kalev (10:15, 13:15).

W koszykówce męskiej AZS wygrał z Rus 49:33 (18:15), a przegrał z drużyną Kalev 24:25 (12:17).

W koszykówce kobiecej AZS wygrał z Kalev 23:15 (7:8), zremisował z Rus 8:8 (3:3).

ZBYSZKO CYGANIEWICZ STRACIŁ 200.000 ZŁOTYCH.

Jak nam donoszą z Londynu, w związku z wypadkiem złamania palca Władysławowi Zbyszko-Cyganiewiczowi, menager mistrza świata oblicza, że Cyganiewicz stracił przez to około 200.000 zł. Tyle bowiem wynosiłyby dochody z zakontraktowanych i odwołanych zawodów zapaśniczych w Barcelonie, Madrycie, Brukseli i Londynie.

Spis zapowiedzi 137/36. I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) nieżonaty muzyk, Jerzy Wochnik, zamieszkały w Poznaniu i Wielkich Hajdukach, syn tokarza Roberta Wochnika i tegoż małżonki Katarzyny z domu Macha, zamieszkałych w Hajdukach Wielkich, powiat Świętochłowice;

2) niezamężna Ewa Matuk, bez zawodu, zamieszkała w Wilnie, córka ślusarza Bronisława Matuka i tegoż małżonki Zofji z domu Machoń, zamieszkałych w Wilnie, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni.

Obwieszczenie nastąpić winno: w Poznaniu, Hajdukach Wielkich, pow. świętochłowickim i Wilnie.

Poznań, dn. 31 stycznia 1936 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego: (—) Frydel.
(pieczęć).

Przetarg

Apteka Centrali Zakupów dla Kas Chorych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu roku 1936 skrzyń kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek pocztowych z klejonki. Warunki techniczne oraz przybliżoną ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Aptece Centrali Zakupów w Wilnie, ul. Węglowa 12

Termin składania pisemnych ofert upływa dnia 11 lutego 1936 r. o g. 10 przed południem

CENTRALA Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 99. Czynna codziennie od 10 do 3 ppłd. ODDZIAŁY Redakcji i Administracji: w Nowogródku ul. Kościelna 43, w Lidzie ul. Zamkowa 41, w Baranowiczach ul. Szeptyckiego 46, w Stołpcach, w Słonimie, w Wołożynie, w Szczuczynie, w Nieświeżu i w Klecku. Drukarnia: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego nr. 4, tel. 3-40.
Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbior. w oddział. bez dodatku książkowego — 2 zł. 50 gr., zagranica — 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 45 gr., w tekście — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc., komunikaty — 30 gr. za mm. jednoszpaltowy, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy.
Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk „Znicz“, Wilno ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Michał Barbanell.